



ROK bieżący jest Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Troska o nasze najmłodsze pokolenie jest sprawą aktualną bez względu na różne święta, dni i rocznice.

Nasza dumą i naszą nadzieją — dzieci. Cały odrębny świat. Jakże to ważny w życiu człowieka okres — dzieciństwo. To wtedy kształtuje się charakter człowieka.

O dzieciach można wiele: najczulej, najserdeczniej, patetycznie. Oprócz uczuć i słów winniśmy im jednak także troskę o ich codzienne, jak najpogodniejsze bytowanie. Równie ważne powinno być ich wychowanie jak i odżywianie, sprawy ich zdrowia i zabawy, ubioru i lektur, kina, teatru, własnego kąpieliska w domu.

Zawsze poświęcaliśmy sprawom dzieci wiele uwagi, w

WSZYSTKIE SĄ NASZE

tym roku jednak chcemy szczególnie wnikliwie penetrować wszystkie dziedziny życia dotyczące dzieci.

Dziecko w podróży, dziecko w domu, dziecko na placu zabaw (o ile jest takowy, a jeśli nie to dlaczego?).

Mamy nadzieję, że Czytelnicy pomogą nam w tym zamierzeniu, podsuwając w swoich listach problemy dotyczące dzieci, które chcieliby widzieć na łamach naszego pisma.

Równocześnie zwracamy się do rodziców (cioc, wujków babę i dziadków) z prośbą o nadsyłanie zdjęć naszych milusińskich. Niech to jednak nie będą fotografie „od święta”. Dzieci są przecież pełne wdzięku także umorusane, ubrane w byle co, a nawet zaplakane. Czekamy.

RAZEM! Sosnowiecka młodzież DLA OJCZYZNY

Młodość to nie tylko przywilej, ale i obowiązek podejmowania odpowiedzialności za to, co nas otacza, za rzeczywistość z jej nie zawsze łatwymi problemami, które muszą być rozwiązywane w wielu aspektach naszego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Aby owo kształtowanie rzeczywistości, kreowanie jej na wzór naszych pragnień, wyobrażeń było możliwe potrzeba przede wszystkim solidarności i wiary w sens wspólnego działania. I tu, trzeba przyznać, że wola działania, wiarę w jego skuteczność ma wielu sosnowieckich młodzieżowców, spod znaku ZSMP, którzy w swoich zakładach produkcyjnych, brigadach, w organizacji młodzieżowej potrafili wytworzyć swoistą atmosferę, dopingującą do konkurencji i rywalizacji.

Trudno wymienić nazwiska górników i hutników, mistrzów z zakładów prze-

mysłu lekkiego i elektromaszynowego, których sylwetki pokazujemy na łamach naszej gazety. Bo tych ludzi, obdarzonych autentyczną chęcią działania i przodowania jest sporo. Bywa jednak, że sady o nich są kontrowersyjne.

Mimo wszystko, to oni jednak są zaczynem wielu pozytywnych inicjatyw, to oni mogą sprawić i często sprawiają, że młodzi czują się dobrze razem podczas roboty i zabawy. To oni przekonują do słuszności inicjatyw, rozbudzają aktywność zawodową swoich współpracowników. Oni również potrafili zidentyfikować swoje cele z celami organizacji młodzieżowej, widząc w rozwoju ruchu młodych szansę dla rozwoju kraju, jego dostatek i zasobność.

O postawach młodych sosnowian, ich zaangażowaniu świadczą wyniki realizacji współzawodnictwa, organizowanego pod hasłem „Kto lepiej, kto gospodarniej”. Współzawodnictwo to — jak twierdzi przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP STANISŁAW CIEPLAK — zostało zainicjowane w lipcu, w trakcie kampanii, przebiegającej pod hasłem „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

MEŻCZYŻNA UBRANY MODNIE

Istnieje już 11 lat. Niewiele jest zapewne w naszym kraju mężczyzn, którzy by nie chodzili w garniturach tutaj uszytych.

Zakład Przemysłu Odzieżowego „Bytom” — filia w Dąbrowie Górniczej produkuje i daje na rynek przeciętnie w roku około 200 tys. sztuk ubrań. Można więc łatwo obliczyć, że do chwili obecnej uszyto już w nim ponad 2 miliony garniturów.

Trzeba przyznać, że wszystkie modele, które zakład oferuje swoim klientom idą jak woda. Recepta na tak udany zbyt własnej produkcji jest jedna: bogate wzornictwo — zarówno jeżeli chodzi o surowiec, jak i same modele ubrań, nadeżenie za tendencjami mody światowej oraz uwzględnienie gustów wszystkich klientów.

(CIĄG DAL. NA STR. 4)

WZ

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

**SOSNOWIEC, BĘDZIN, CZELADŹ,
DĄBROWA GÓRNICZA, ZAWIERCIE,
BOBROWNIKI, MIERZĘCICE, ŁAZY,
OGRODZIEŃCIE, PSARY, SIEWIERZ**

Sosnowiec, 19 stycznia 1979 roku
Nr 3 (1188) Rok XXIV
Ukazuje się w każdy piątek
Cena 2 zł

**NAGRODY
WOJEWÓDZKIE**

**GRATULUJEMY
WYRÓŻNIONYM**

W ubiegły piątek, 12 stycznia spotkali się w Katowicach wybitni przedstawiciele naszej nauki, kultury i sztuki, działające społeczno-politycznie, wychowawcy młodzieży.

Spotkali się z rąk członka Biura Politycznego KC, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — ZDZI-SŁAWA GRUDNIA przyjął nagrody wojewódzkie przyznane im za szczególny wkład w urzeczywistnianie programu wszechstronnego rozwoju naszego regionu.

Podobnie jak w latach poprzednich, i tym razem wśród laureatów nagród znaleźli się reprezentanci Zagłębia. Nagrody indywidualne otrzymali: w dziedzinie nauk medycznych — **IZABELA KANIA-WOJCIECHOWSKA**, lekarz medycyny, ordynatorka oddziału dziecięcego ZOŚ w Czeladzi, za osiągnięcia w leczeniu dzieci; w dziedzinie działalności społeczno-politycznej — **MARIA GAJECKA**, prezydent Zawiercia oraz **BOLĘSŁAW SZAREK**, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Zawierciu za całokształt działalności społeczno-politycznej w rozwijaniu produkcji rolni.

Wśród wyróżnionych nagrodę zespołową w dziedzinie nauk medycznych znaleźli się pracownicy huty „Bałdon”, jej Zakładu Produkcji Prototypów Doświadczalnych w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach — **ANDRZEJ RUSZKARSKI**, **ALEKSANDER TUZIEMSKI**, **JACEK OKOŃ**, i **EUZEBIUSZ KANIA**, którzy wspólnie z członkami Specjalistycznego Zespołu Urazowo-Ortopedycznego i Rehabilitacyjnego Repty-Piekary opracowali i wprowadzili do produkcji materiały do operacyjnego zespawania kości.

Im wszystkim oraz pozostałym laureatom tegorocznych nagród wojewódzkich serdecznie gratulujemy. Ich osiągnięcia przedstawimy na łamach następnego wydania naszego tygodnika.

LUDZIE OBYWATELSKIEGO CZYNU

Apeł przywódcy partii i narodu, I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka skierowany do społeczeństwa o podejmowanie czynów produkcyjnych i społecznych dla uczczenia XXXV rocznicy powstania Ludowej Ojczyzny, spotkał się w naszym województwie z powszechnym zrozumieniem i uznaniem ze strony wszystkich ludzi pracy. Na Konferencjach Samorządów Robotniczych przedstawiciele wydziałów produkcyjnych, zespoły robotnicze i pracownicy indywidualni samorzutnie deklarują swój wkład w dalszy rozwój socjalistycznej Polski.

Chcąc ukazać wysiłek ludzi i cenne inicjatywy obywatelskiego czynu, rozpoczynamy prezentację wartościowych zobowiązań, których efektem będzie zwiększenie produkcji, polepszenie jakości, oszczędność materiałów, energii i paliw, poprawa stanu bezpieczeństwa pracy, warunków socjalnych i wypoczynku po pracy.

Będą to przykłady zaangażowania i osiągnięć ludzi, którzy mają na uwadze dobro ogólne i dalszy dynamiczny rozwój kraju.

Im poświęcamy rubrykę pod wspólnym hasłem — Ludzie Obywatelskiego Czynu.



JERZY MOTYL

Górnik — ratownik kop. „Sosnowiec. Jerzy Motyl na rocznicę powstania Polskiej Ludowej zadeklarował — jak wszyscy górnicy — przepracować 35 roboczogodzin przy porządkowaniu i upiększaniu kopalnianego osiedla oraz otoczenia zakładu. Ratownicy kopalni, a wśród nich sekcjiny Jerzy Motyl z wielokrotności swój obywatelski czyn przez zadeklarowanie dodatkowych prac związanych z bezpieczeństwem z produkcji. Sekcja ratowników postanowiła po godzinach pracy odzyskać z nieczynnych chodników obudowę ŁP, zrehabilitować ją i przekazać do ponownego użycia, poddać naprawie uszkodzonych 600 m bieżących łutni prezentowanych oraz wykonać tamę bezpieczeństwa na chodniku badawczym do pokładu 620.

W połowie stycznia br. dzięki inicjatywie Jerzego Motyla obudowa ŁP została wyrobiona i odzyskana, a po regeneracji ponownie użyta na innym chodniku. Uratowano 150 części obudowy, a każda kosztuje około 600 zł. Obecnie zastępy ratowników przystąpiły do wydobycia uszkodzonych i zużytych łutni, które podane zostaną do naprawy.

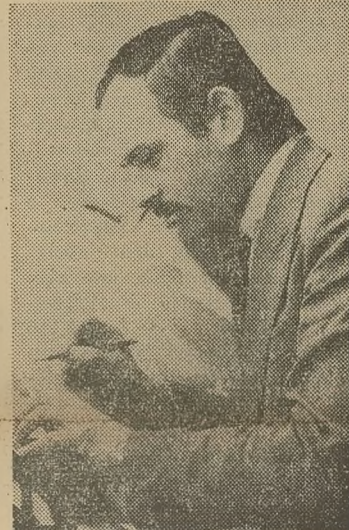
Oszczędzenie cennych materiałów należy do pozytywnych działań grupy ratowników kop. Sosnowiec. (kem)



LUCYNA PIETRUSZKA

Zespół brygadzystek wydziału szwalni Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Wanda” w Sosnowcu podjął dla uczczenia 35-lecia PRL interesujące zobowiązanie. Wszystkie brygadzystki a wśród nich i Lucyna Pietruszka postanowiły nawiązać stały kontakt z podobnymi zespołami w legnickiej „Milanie”, lubelskiej „Lubgali”, łódzkiej „Marko” i w zakładzie dzwierskim w Czechosłowacji celem poznania w tych produjących firmach organizacji pracy, stosowanych metod podnoszenia jakości wyrobów i wprowadzanych nowości.

Lucyna Pietruszka wraz z kilkoma brygadzystkami zobowiązała się opracować jedno usprawnienie, które w warunkach „Wandy” mogłoby przyczynić się do podniesienia jakości produkcji. Brygadzystka uważa, że ważnym problemem w ich zakładzie jest zastosowanie systemu adaptacji zawodowej młodych pracowników oraz wyposażenie całej załogi w umiejętności obsługi kilku maszyn produkcyjnych. Rozwiązanie tego zagadnienia w zakładzie, nad którym debatowano w zespole, przyczyni się także do podniesienia jakości produkowanych wyrobów dzwierskich, oszczędności surowca i realizacji trudnych zadań w 1979 r.



Mgr inż. WOJCIECH NOWALKOWSKI

Zastępca kierownika do spraw utrzymania ruchu wydziału walcownic walcówki stali jakościowej huty „Cedler” w Sosnowcu, mgr inż. Wojciech Nowalkowski, zadeklarował przepracowanie 35 roboczogodzin dla uczczenia doniosłego jubileuszu. Oprócz tego postanowił przeprowadzić weryfikację norm olejowych dla urządzeń hydraulicznych i centralnych systemów smarowniczych w swoim wydziale. Według rozeznania inżyniera, zaoszczędzi się w stosunku rocznym 5 proc. tego cennego smaru.

Ostatnio wraz z mgr inż. Tadeuszem Łachem, Wojciech Nowalkowski złożył wniosek racjonalizatorski dotyczący zmiany sposobu odprowadzania oleju hydraulicznego z eliminacją uderzeń dynamicznych w systemie hydrauliki siłowej „D” dla układów nożyc, przy obcinaniu początku i końca walcówki w komorach formowania. Wniosek ten jest częściowo zrealizowany i ma obniżyć awaryjne pęknięcia rurociągów zasilających. Zmiana ta pozwoli zaoszczędzić 7200 kg hydrołu w ciągu roku.

Operacja: „SERCE”

W przeddzień 34 rocznicy wyzwolenia Śląska i Zagłębia postanowiliśmy udostępnić naszym Czytelnikom tekst, który pięć lat temu, ówczesny I sekretarz Ambasady PRL w ZSRR, Sosnowianin, red. Eugeniusz Karol KOSTRZEWA, opublikował w „Trybunie Robotniczej”.

Tekst ten ma wiele zalet. Jest też jedną z relacji, dla nas bardzo cennych, gdyż red. E.K. Kostrzewa rozmawiał wtedy z marszałkiem I. Koniewiczem jak i gen. I. Korownikowem, dziś już nieżyjącymi.

Właśnie dlatego — że tekst ma charakter bardzo cennego dokumentu — postanowiliśmy przedstawić go naszym Czytelnikom w dwóch odcinkach tzn. dziś i za tydzień.

Załączona mapa pozwoli naszym Czytelnikom śledzić bieg operacyjnych wydarzeń w styczniowej ofensywie 1945 roku.

Nastomiat w następnym numerze, prócz drugiej części, tak dla nas cennego reportażu faktograficznego E.K. Kostrzewy — przedstawimy również

dowódców, oficerów i szeregowców 59 Armii, która wyzwoliła Zagłębie Dąbrowskie.

— Operacja „Złote Wrota”? — ze zdziwieniem powtórzył pytanie marszałek Związku Radzieckiego IWAN KONIEW podczas pierwszej mojej u niego wizyty w styczniu 1969 r. — Nie, nie przypominam sobie, nie było takiej operacji. W każdym bądź razie — nie w wykonaniu I Frontu Ukraińskiego...

— Tamtą operację można nazwać „Złotymi Wrotami” — mówi mi dziś gen. płk. Iwan Terentiewicz KOROWNIKOW, były dowódca 59 Armii, która wyzwoliła Katowice — ale jeśli już sięgać do poetyckich prawie metafor, bardziej by mi odpowiadała nazwa — serce. Tak jest „Operacja — Serce”. Bo też chodziło o przemysłowe serce niszczonego wojną i okupacją kraju. Ser-

ce, które nie miało zatrzymać się ani na moment i z marszu włączyć się do odbudowy zniszczonego kraju i do pracy dla frontu, przyspieszając ostatecznie klęskę faszystów.

— Tak, to prawda — wspominał wówczas w 1969 r. marszałek Koniew jeden z najwybitniejszych dowódców w okresie wojny światowej, autor wspaniałego manewru Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Śląsk i Zagłębie nie dopuszczając do zniszczenia przez okupanta przemysłowego serca Polski — to prawda że Stalin jeszcze w listopadzie 1944 r. zwracał się do mnie, gdy znalazłem się w Kwatcie Głównej Naczelnego Dowództwa, scharakteryzował śląski przemysł prosto i trafnie: „złoto”. Ale o operacji „Złotych Wrot” mowy wtedy nie było...

Był natomiast jednoznaczny imperatyw, z którego wynikało, że Śląsk trzeba nie tylko wyzwolić, ale uratować dla nowej Polski, dla jej prawdziwych gospodarzy — polskiej klasy robotniczej, która kierowana przez partię brała wla-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

W PRZEDEDNIU MODERNIZACJI

Rozwój produkcji opakowań blaszanych jest jedną z podstawowych gwarancji zwiększania dostaw na rynek różnego rodzaju towarów, przede wszystkim spożywczych. Przemysł spożywczy stawia zresztą przed producentami opakowań coraz większe wymagania. Najlepszy bowiem towar, ale w złym opakowaniu, ma mniejsze szanse na zdobycie uznania wśród coraz bardziej wybrednych klientów, zarówno krajowych, jak i tym bardziej zagranicznych. Opakowanie już dawno przestało być „tara”, stało się nieodzownym elementem jakości sprzedawanego w tym opakowaniu produktu.

Fabryka Opakowań Blaszanych w Zawierciu należy do krajowej czołówki producentów tego typu opakowań. Treść rozmowy, którą przeprowadziliśmy tu z zastępcą dyrektora ds. technicznych, JANEM PIECZARĄ — nie zawiera co prawda w sobie zapowiedzi jakiegos nagłego przełomu w tej dziedzinie produkcji, ale pozwala sądzić, że już w najbliższym czasie zmniejszy się ilość narzeków na jakość naszych uszkek do konserw, pudełek, zakrętek i innych opakowań z blachy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

- ROZWAŻANIA
O POSTAWACH — str. 2
- HARCERSKA
AKCJA „ZIMA” — str. 2
- PRÓBA — str. 3
- KAWALEC
ORDERU
„SERCE” — str. 4
- KULTURA
W REGIONIE — str. 4 i 5
- WYBIERZ
ZAWÓD
GÓRNIKA! — str. 6
- SPORT — str. 7

R A Z E M!

Sosnowiecka młodzież DLA OJCZYZNY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Inicjując współzawodnictwo kół zakładowych staramy się, aby jego realizacja pomogła w rozwiązywaniu najistotniejszych zadań, stojących zarówno przed każdym zakładem, jak i miastem oraz regionem. Już dzisiaj można powiedzieć, że efektem realizacji współzawodnictwa jest dodatkowa produkcja, przepracowanie wielu godzin w czynnie społecznym, co służy dzielnicom naszego miasta i jego ośrodkom rekreacyjnym.

Odpowiedzią sosnowieckiej organizacji ZSMP na apel załącznika było podjęcie zobowiązań o wartości 13,5 mln zł., które zrealizowane zostały na kwotę 17 mln 381 tys. zł. Trzeba przy tym powiedzieć, że nie jest to ostateczny rezultat gdyż współzawodnictwo pracy jest nadal w wielu zakładach kontynuowane. W ramach współzawodnictwa wydobyto dodatkowe tony węgla, wyrażono więcej metrów wyrobisk górniczych. Wyprodukowano dodatkowe wyroby o wartości 12.703 tys. zł. Zebrano też wiele ton złomu i surowców wtórnych. Z powodzeniem prowadzono młodzieżowy patrolant w zakładzie Nr 7 FSM oraz w „Silmie”. Warte podkreślenia jest również i to, że młodym oddano do użytku 127 mieszkań budowanych w ramach ZSMP-owskiego patronatu nad budownictwem.

Za tymi danymi liczbami i faktami kryje się inicjatywa i chęć działania wielu młodych. Już nieraz pisaliśmy o ZSMP-owcach z oddziałowego Koła Obróbki Walców z hut im. Mariana Buczka, którzy znając potrzeby hutnictwa wielokrotnie podejmowali się dodatkowych wytopów walców. Tym razem młodzi z tego koła w czynnie społecznym przepracowali na rzecz wydziału 120 godzin. Wykonali oni wykop pod fundament francuskiej szlifiarki-frezarki, której pracą modernizuje się system produkcji. Tak więc pracując dla zakładu, pracowali w rezultacie dla siebie, dla polepszenia warunków swojej pracy.

Powodzenie tej inicjatywy, świetna współpraca z kierownictwem politycznym i gospodarczym wydziału sprawiły, że młodzi wystąpili z kolejnymi zobowiązaniami dla uczczenia 35 rocznicy powstania PRL. Andrzej Rupa, Krzysztof Kędziński zobowiązali się do wykonania dodatkowych wytopów walców dla hut „Warszawa”. Krzysztof Samuel zobowiązał się do realizacji walców dla hut „Kościszko”, a Zbigniew Prokopienko — dla Koreańskiej Republiki Ludowej.

Z bardzo poważnymi zobowiązaniami wystąpili również i inne młodzieżowe organizacje z sosnowieckich zakładów pracy. I tak, młodzi z „Fakopu” objęli patronat nad produkcją wymienników ciepła dla energetyki jądrowej. Zobowiązanie to ma szczególną wagę, dlatego, iż podjęta przez „Fakop” produkcja jest przeznaczona na eksport do ZSRR.

O zobowiązaniach nie zapominają również młodzi górnicy. I tak, Jerzy Zarański z koła Nr 13 przy kopalni „Niwka-Modrzejów” powiedział, podczas jednego ze spotkań, w których uczestniczyłam w ten sposób:

— Mówi się o naszym kole, że wykonuje najwięcej różnego rodzaju czynów produkcyjnych i społecznych. Świadomości tego, że nasza praca jest doceniana, sprawia, że nie poprzestajemy w wysiłkach. Dlatego też, mimo poważnego udziału w realizacji zobowiązań, które były odpowiedzią na załącznik apel podjęliśmy się wykonania dalszych zobowiązań dla uczczenia 35 rocznicy powstania PRL.

Wykonanie tych zobowiązań sprowadza się do wydobywania dodatkowych ton węgla, a także pracy przy rozbudowie ośrodka rekreacyjnego. Solidarność w pracy, chęć przodowania, podejmowanie mekskiej rywalizacji — takie są cechy tych wszystkich, którzy wypracowali w swoich zakładach sukcesy produkcyjne i społeczne.

Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw, których realizacja służy nie tylko poprawie efektywności gospodarowania ale po prostu kształtowaniu postaw, krystalizowaniu charakterów. W deklaracji młodzieży skupionej w organizacji ZSMP, która jest odpowiedzią na apel przywódcy partii EDWARDA GIERKA widać poczucie odpowiedzialności, dążenie do uczestnictwa we wspólnej, wytyczonej pracy na rzecz swych zakładów, a w efekcie kraju. W tekście zobowiązania podjętego dla uczczenia 35 rocznicy PRL czytamy:

— Rozumiejac, że dalsza poprawa warunków życia uzależniona jest przede wszystkim od wzrostu wydajności, od doskonalenia metod pracy, polepszenia efektywności działania i zwiększania dyscypliny w wykonywaniu zadań planowych, przyjmujemy na siebie dodatkowo wykonanie zadań o łącznej wartości 19 mln złotych.

Na uwagę zasługuje fakt, że każdy członek ZSMP w ramach zobowiązań przepracuje w czynnie społecznym i produkcyjnym średnio 41 roboczogodzin. Podejmując te zobowiązania młodzi chcą dać dowód, że dobrze rozumieją ich znaczenie, dlatego też zapewniają, że młodzież Sosnowca, uczestnicząc w czynnie ludzi pracy będzie godnie czcić jubileusz 35-lecia PRL.

MALGORZATA SIWIEC

FABRYKA OPAKOWAŃ BLASZANYCH W ZAWIERCIU

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Wiele ostatnio mówi się o programie intensywnej modernizacji naszego przemysłu opakowań blaszanych. Fabryka w Zawierciu włączona jest z pewnością w ten program?

— Oczywiście. Od roku 1970 do chwili obecnej zwiększyliśmy produkcję, licząc ją w złotychkach, ponad trzykrotnie. Ze 198 milionów do 605 mln. złotych rocznie. Przede wszystkim właśnie dzięki sukcesywnej modernizacji parku maszynowego, bez zwiększania stanu zatrudnienia i bez zwiększania powierzchni produkcyjnej. Zakupiliśmy w tym czasie i zainstalowaliśmy pięć nowych, bardzo nowoczesnych linii technologicznych o wartości około 1.300 tys. złotych dewizowych każda. Pod koniec ubiegłego roku uruchomiliśmy nowoczesną linię litograficzną, dwukolorową, do druku na blasze białej lub aluminiowej. Pozwala to nam wyeliminować kooperację w tej dziedzinie z fabryką w Brzesku. Elementy tej linii zakupiliśmy w BFN (firma LTG) i w Anglii (firma Craptee).

— Intensywna modernizacja bez powiększania powierzchni produkcyjnej, dodatkowe ma-

Harcerska akcja: „ZIMA”

W Czeladzi harcerską akcję „Zima w mieście” rozpocznie 22 stycznia marsz przebiegnięć i wieczorek taneczny zorganizowany przez szereg harcerski przy Szkole Podstawowej nr 4.

W bogatym programie tegorocznych ferii zimowych znajdują się między innymi wieczory bajek, przegląd piosenek harcerskiej i teatryczków zuchowych, mecze siatkówki i koszykówki, a także konkurs na najładniejszą śniegową postać. Uczestniczący w akcji „Zima w mieście” chłopcy i dziewczęta będą także mieli okazję zaprezentować swoje hobby i wziąć udział w konkursie na rękodzieło artystyczne.

O ile zimowa pogoda nie zawiedzie, zorganizuje się dla młodzieży szereg gier i zabaw ruchowych w śniegu. Warto przy tym dodać, że od pierwszych dni stycznia w Ośrodku Kajakowym „Grabek” czynne jest lodowisko, na którym nie czekając na ferie, można do woli doskonalić swoje łyżwiarskie umiejętności. Wszyscy zainteresowani, mogą zasięgnąć informacji w szeregach harcerskich o czasie i miejscu organizowanych imprez.

(nt)

Bogaty program zajęć przygotował Hufiec czeladzki ZHP dla dzieci pozostających w czasie tegorocznych ferii w mieście.

Jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty i Wychowania U.M. w Czeladzi — nie są to wszystkie atrakcje czekające na dzieci i młodzież.

Zorganizowanymi formami wypoczynku zimowego w roku 1979 zostanie objętych w Czeladzi ponad 2,5 tys. uczniów szkół podstawowych. Młodzież ta odpoczywać będzie na obozach i zimowiskach, jak również na wczasach z rodzicami. Tym dziewczętom i chłopcom, którzy nie opuszczają miasta, organizatorzy „Zimy 1979” zapewniają szereg imprez sportowo-turystycznych i kulturalnych.

Dom Kultury, Biblioteka Miejska, Ognisko Zająć Pozalekcyjnych zwiększą częstotliwość spotkań z młodzieżą. Chłopcy i dziewczęta będą mogli spotkać się i podyskutować w tych dniach, z działaczami społecznymi i twórcami kultury. Wzięcie udziału w wycieczkach do kina, teatru lub muzeum.

Nie tylko w okresie ferii ale już do końca zimy czynny będzie tor saneczkowy przy boisku sportowym w dzielnicy Piaski a także

lodowiska na boiskach szkolnych szkół podstawowych nr 1 i 5.

W parkach Czeladzi uprawiać będzie można narciarstwo śladowe i korzystać z dużej ilości służawek.

Zajęcia na tzw. półkoloniach organizowane będą w szkołach podstawowych nr 2 i 5, które m.in. udostępnią dzieciom i młodzieży swoje sale gimnastyczne i sprzęt sportowy. Młodzież szkół ponadpodstawowych Czeladzi odpoczywać będzie natomiast na obozach w Bukowni, Sułkowicach, Bukowni, Tatrzańskiej, Wiśle i Szczawnicy. Planowane są również wyjazdy na kilkudniowy pobyt do Warszawy i Gdańska.

(nt)

Już wkrótce rozpoczyna się zimowe ferie dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. Z tego też tytułu w dąbrowskiej Komendzie Hufca, we wszystkich harcerskich zastępach i drużynach trwają gorączkowe przygotowania do akcji „Zima-1979”.

Najważniejszą imprezą, która ma odbyć się na terenie Dąbrowy Górniczej będą III Halowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Obejmie ona reprezentacje wszystkich szkół podstawowych dąbrowskiego grodu. Igrzyska będą organizowane i przeprowadzone na wzór cieszącego się dużą popularnością wśród

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

W PRZEDEDNIU MODERNIZACJI

szyny, linie technologiczne. Jak to miało wpływ na warunki pracy załogi?

— Niestety, może to brzmieć jak paradoks, ale miało to wpływ raczej ujemny. Warunki pracy pogorszyły się. W halach zaczęło się robić za ciasno. Tak pojęty program modernizacji nie mógł przewidywać równoległego tworzenia odpowiedniego zaplecza socjalnego.

— Czy podjęto jakieś kroki zmierzające do poprawy w tej dziedzinie?

— Oczywiście. Zdaliśmy już sobie sprawę z tego, że modernizacja ograniczająca się jedynie do unowocześniania i pomnażania parku maszynowego jest dalej niemożliwa.

— Trzeba inwestować, trzeba budować...

— Tak. Przygotowujemy mamy już program pełnej modernizacji i rozbudowy Fabryki. Koszt tego zamierzenia obliczamy jest wstępnie na blisko 300 milionów złotych. Planujemy budowę nowej, dużej hali

produkcyjnej wraz z pełnym i nowoczesnym zapleczem socjalnym. Program ten przewiduje również dalszą modernizację hali drukarsko-lakierniczej, przygotowanie zaplecza działu głównego mechanika, unowocześnienie zespołu magazynów technicznych, modernizację garaży, warsztatów transportu wewnętrznego i wiele innych, drobniejszych, ale bardzo istotnych zmian.

— Czy opłacalność tej modernizacji będzie wyraźnie odczuwalna?

— Na pewno. Będzie to inwestycja bardzo rentowna. Po jej zakończeniu osiągniemy prawie dwukrotny wzrost produkcji, z około 5.900 ton opakowań rocznie w chwili obecnej, do ponad 11 tysięcy ton. Poprawią się poza tym bardzo wyraźnie warunki pracy naszej załogi.

— Produkujemy w naszym kraju sporo konserw. Również na eksport. Niestety, jakość puszek, w których te konserwy docierają na rynek, budzi od

lat wiele uzasadnionych zastrzeżeń. Konserwy, które wysyłamy na eksport, pakowane są do puszek pochodzących... z importu. Nie jest to chyba wyłącznie problem braku odpowiedniej blachy...

— Blachę taką mamy, produkujemy ją w kraju. Ale brak jest odpowiedniej dla tej blachy maszyn, nowoczesnych linii technologicznych. To jest ważny problem. Produkcji różnego rodzaju konserw wyznaczają coraz ostrzejsze normy, jeśli idzie o parametry jakościowe puszek. W programie modernizacji i rozbudowy naszej Fabryki przewidziany jest zakup nowoczesnej linii technologicznej do produkcji puszek konserwowych.

— Czy tylko?

— Nie. Zakupimy również linię do produkcji pudełek na pastę do obuwia, której brak odczuwa się ostatnio na rynku, linię opakowań na pasty do podłóg, jeszcze jedną linię do produkcji zakrętek butelek monopolowych, których już teraz produkujemy prawie miliard rocznie, zaspokajając w całości krajowe potrzeby w tej dziedzinie.

— Od dawna już czekamy na dobre polskie piwo w puszkach. Czy przewidujecie podjęcie produkcji takich puszek?

— Raczej nie, przynajmniej nie w najbliższym czasie. Prawdopodobnie będą je robić w Brzesku, ale nie wiem na pewno. Problem nie jest zresztą taki prosty. Powiedzmy, że uruchomimy produkcję puszek do piwa. I co z tego, kiedy browary nasze wcale nie są tym zainteresowane? Urządzenia przystosowane do napełniania butelek nie mogą napełniać puszek. A więc konieczność gruntownej modernizacji wyposażenia browarów, i tak dalej. Na to potrzeba sporo czasu. Brak puszek o niczym tu nie przesądza, nie o samą ich produkcję tu idzie...

— Ale taka jest opinia większości...

— Czas więc by tę opinię zmienił.

— Jak długo będziemy czekać na pierwsze efekty realizacji programu modernizacji i rozbudowy waszej Fabryki?

— Przewidywany cykl wyniesie ma 27 miesięcy. Może uda się go skrócić. Rozpocząć chcemy, pomimo kłopotów w tej chwili ze znalezieniem odpowiedniego wykonawcy, już za kilkanaście tygodni, to znaczy w kwietniu.

Rozmawiał: J. KWIATKOWSKI

DAR NA WAGĘ ŻYCIA

Obchody zainicjowanego przez ONZ Międzynarodowego Roku Dziecka rozpoczęły się w Polsce w połowie stycznia. Bardzo ważnym ich akcentem było oddanie do użytku części klinicznej Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach.

Z tej właśnie okazji Miejski Klub Honorowych Dawców Krwi przy ZM PCK w Będzinie zorganizował akcję oddawania krwi na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka.

Odbyła się ona w dniach 13 i 14 stycznia. Wzięli w niej udział pracownicy będzinskich i czeladzkich zakładów pracy, m. in. kopalni „Czerwona Gwardia”, Cementowni „Satorn” Hut „Będzin”, kopalni „Jowisz” i „Grodziec”, a także z Fabryki Domów, Elektrowni „Łagisa” i PKS-u. Dawcami byli także pracownicy MO w Czeladzi. Efektem akcji było przekazanie na rzecz małych pacjentów około 20 litrów krwi.

Druga akcja na ten cel zorganizowana zostanie w dniu 2 marca br.

(kcm)

Rozważania

o podstawach

O aktywności zawodowej, społecznej, politycznej, kulturalnej mówimy bardzo często na łamach prasy i w innych środkach masowego przekazu. Określenie to pojawia się także w oficjalnych wystąpieniach. Zdobyło sobie też prawo obywatelstwa w języku potocznym.

Używane jest przez tych, którzy chcą uwypuklić swoje szczególne zasługi, podkreślić swą, czy swojego środowiska rolę. Bywa, że owa szczególna działalność pozostaje w sprzeczności z osadami innych.

W każdym niemal referacie spotykamy się ze sformułowaniami w rodzaju: dzięki wysoce aktywnej kolekcji pracowników wykonaliśmy plan, będziemy utrzymywać klimat wysokiej aktywności produkcyjno-zawodowej, aktywność wśród naszych pracowników stale wzrasta itd. itd.

Odnoszę wrażenie, że terminu „aktywność” nieco nadużywamy, posługujemy się nim nie zawsze w uzasadnionych przypadkach starając się nadać specjalną rangę rezultatom ludzkiej pracy, w których tru-

CZY TO JEST TO?

dno dopatrzeć się czegoś nadzwyczajnego.

A to dowiadujemy się z tekstu zamieszczonego na łamach jednego z dzienników, że studenci zamykają swoją aktywność zając w terminie egzaminu. A więc zrobili to, z koniecznością czegoś „musiał” się liczyć w momencie podejmowania decyzji o wstąpieniu na uczelnię. Zebrane z aktywności kierownictwo domu kultury zorganizowało cykl interesujących odczytów — tego od niego oczekiwało! A w trakcie zbierania dziennikarskiego materiału słyszymy, iż za sprawą dzielnej, ofiarnej i aktywnej załogi wykonano plan i dalej, że z uwagi na trudności kadrowe, surowcowe itd. jednostka nadgrzana zmuszona była go skorygować, co oznacza w tym wypadku — obniżenie.

Zdarza się zatem, że o aktywności produkcyjnej mówi się tam, gdzie zadania, nawet przy dużych staraniach, nie są wykonywane, gdzie źle gospodaruje się funduszem płac, gdzie czas pracy maszyn i ludzi jest nienależycie spożytkowywany.

Powstaje pytanie: czy załogi te w istocie wyróżniają się aktywnością? Może jest to tylko zwrot, którym należy się posłużyć, ponieważ tak jest przyjęte.

Bo jeśli plan został w sposób właściwy opracowany (wymaga wskaźniki ale uwzględnia także możliwości wykonawcze), to można go zrealizować pracując w normalnym rytmie. Gdy doda się do tego ową szczególną właściwość załogi — aktywność — jakiej planista nie może uwzględnić ponieważ nie jest w stanie przewidzieć jej poziomu, powinno się uznać, że jest to wartość ponadplanowa. A więc...

Nie można mianem aktywności zawodowej określać takiego stosunku do obowiązków, który wynika z umowy o pracę. Obawiam się, że większość ludzi reprezentuje tę właśnie postawę. To ci, co wywiązują się ze swych zobowiązań względem zakładu, instytucji w stopniu dostatecznym, ale nie posuwają w swoich dziedzinach niczego do przodu. Wykonują swoje czynności zawodowe tak, aby otrzymać wynagrodzenie, nie narazić się na karę, aby utrzymać się na powierzchni.

O aktywności zawodowej można mówić tylko w przypadku tych osób czy grup społecznych, które biorą na siebie, z własnej inicjatywy zadania wykraczające poza ramy obowiązków służbowych, które przyczyniają się do szybkiego rozwoju gospodarki i kultury wnosząc nowe idee, pomysły, wykonując pracę na wysokim poziomie jakości, udoskonalając organizację produkcji, podejmując dewizę przyniesienie pozytywnych skutków. Jest to kategoria ludzi twórczych.

W latach czterdziestych przebiegiem aktywności był na przykład udział w wyścigu pracy, biegi rekordów. Dziś aktywność mierzy się innymi kryteriami. Oszczędność, nowoczesność, wydajność i jakość to płaszczyzny, na które powinno się skierować energię społecznej inicjatywy i pragnienia ludzi. Zdania i perspektyw są frapujące a więc mobilizujące. Rzecz tylko w tym, aby uruchomić właściwe stimulatory aktywności, usunąć przeszkody, które nie pozwalają jej ujawnić.

ANNA MORGA

ZA DOBRĄ STRAŻACKĄ SŁUŻBĘ

Niedawno odbył się II Zjazd Miejsko-Gminny, Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Łazach. Był to pierwszy zjazd tego rodzaju na terenie województwa katowickiego w rozpoczynającej się kadencji. Uroczystość tę zorganizowano w Domu Strażackim w Ciągłowicach.

Przybyłych gości powitał prezes Zarządu Miejsko-Gminnego OSP, naczelnik miasta i gminy — Wojciech Bogdał. W swoim wystąpieniu powiedział m.in.: „Ocenię, że działalność strażacka jest ważną, że Ochotnicze Straże Pożarne w pełni zrealizowały własne programy działania, tak w zakresie prewencji pożarowej, jak i realizacji zadań na rzecz swojego środowiska. Dalsze przykłady obywatelskiej i patriotycznej postawy, byście organizatorami szeregu zadań na rzecz poprawy warunków życia i dalszego rozwoju naszego miasta i gminy. Dlatego też pozwólcie druzhnie strażacy, że w imieniu usłupującego Zarządu złożę Wam i rodzinom serdeczne podziękowania oraz wyrazy uznania za dotychczasową pracę”.

W czasie obrad zatwierdzono plan pracy i plan finansowy na lata 1979-1980. Padło szereg cennych wniosków i propozycji. W czasie ożywionej dyskusji poruszano problem odmłodzenia szeregu OSP, utworzenia drużyn młodzieżowych męskich i żeńskich. Omówiono dalsze formy współpracy z organizacjami ORMO, ZSMP, ZHP i Kołem Gospodyń Wiejskich.

Kulminacyjnym punktem było zobowiązanie strażaków podjęte z okazji 35 rocznicy Polski Ludowej: „W odpowiedzi na apel — my członkowie Związku Ochotniczych Straż Pożarnych z terenu miasta i gminy Łazy wiążemy się czynem strażackim do urzeczywistnienia apelu. Zobowiązujemy się uczcić tę rocznicę poprzez wykonanie czynów społecznych na łączną kwotę 300 000 złotych”.

Ocena działalności strażaków z Łaz wypadła bardzo dobrze. Tym niemniej omówiono dalsze sposoby prowadzenia akcji zapobiegających pożarom.

Na zakończenie obrad zabrał głos sekretarz KM-GPZR w Łazach — Jan Rachwał. W miłych słowach podziękował za dobrą strażacką służbę i życzył członkom OSP dalszych sukcesów w trudnej, społecznej działalności.

Ładny program artystyczny dla strażaków przygotowała młodzież z Ogniska Pracy Pożarskiej z Łaz, Kola ZSMP w Ciągłowicach oraz panie z Kół Gospodyń Wiejskich w Ciągłowicach i Wieszolce.

(wk)



Zakład Stalowni Konwertorowej Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice. Na wydziale konwertorów trwa przygotowanie do kolejnego wytopu stali. Ten wytop przeznaczony jest do odgazowania w specjalnym urządzeniu, które działa już od 3 stycznia 1979 r. Załadowany złomem i zalany surowką konwertor rozpoczyna swoją pracę. Strumień czystego tlenu dmuchany z góry na powierzchnię wsadu przenika w głąb kapełki i powoduje przebieg pożądanych reakcji fizyko-chemicznych.

Po 36 minutach do potężnej kładzi wlewa się wytopiona stal z konwertora. Następnie kadziowóz transportowany jest na nowo uruchomiony oddział odgazowania stali. Po specjalnych torach dostaje się pod komorę próżniową.

W tym czasie na nastawni operatorskiej panuje ożywiony ruch. Praca kieruje mistrz zmianowy mgr inż. RYSZARD OFICJAŁSKI. Za pulpitem sterowniczym procesu próżniowego odgazowania stali pierwszy operator — JAROSŁAW SUŁECKI, któremu dzielnie sekunduje jego zastępca KRZYSZTOF NOWAK. Kolejna próba nadzoru kierownik oddziału inż. JAN JANOCHA wraz z technologiem wydzielu konwertorów mgr inż. WŁADYSŁAWEM CHRZASZCZEM. Sa też obecni przedstawiciele firmy Vacmetal no i oczywiście kierownictwo Zakładu Stalowni, które interesuje się każdą próbą i sprawnością wszystkich urządzeń.

Po sprawdzeniu wszystkich parametrów na urządzeniach nastawni potrzebnych do procesu technologicznego, kontroli gotowości urządzenia próżniowego odgazowania i sprawdzeniu temperatury stali, rozpoczyna się kolejna próba. Wprawna ręka operatora przesuwa dźwignię w pulpicie sterowniczym i komora próżniowa z króćcem powoli zbliża się do zawartości kadzi. Osłonięty blachą ochronną króćcem komory zanurza się w płynnej masie i po przebiegu cienkiej warstwy szlaki dostaje się w głąb, do czystej stali. Operacji tej towarzyszy kaskada iskieł wydobywająca się z kadzi na skutek topienia się blachy ochronnej króćca, która zabezpiecza urządzenie przed

dostaniem się szlaki do wnętrza komory.

Proces próżniowego odgazowania stali trwał się około 80 ton stali do wnętrza komory, gdzie istnieje próżnia 0,5 tora i w tych warunkach następuje proces odgazowania. Po kilku minutach odgazowania stal spływa ponownie do kadzi. Przez wielokrotne powtarzanie tej operacji zostaje ona odgazowana do określonej zawartości wodoru. W czasie tego procesu wprowadza się do stali składniki stopowe jak nagięzce i odtleniacze a usuwa nadmiar niepotrzebnych gazów.

Dotychczasowe próby jakie prowadziliśmy i nadal prowadzimy — mówi technolog stalowni mgr inż. Władysław Chrzaszcz — mają na celu regulację wszystkich urządzeń, żeby osiągnąć w jak najszybszym terminie założone wskaźniki produkcyjne. Dobrze zorganizowana grupa rozruchowa, zespoły utrzymania ruchu, nasza obsługa i przedstawiciele firmy Vacmetal czuwają nad sprawnym funkcjonowaniem urządzenia i aparatury próżniowego odgazowania stali. Taka właśnie

ożyzn na trakcie kolejowe o dużym obciążeniu. W przyszłości przewiduje się możliwość produkcji z tej stali, grubych blach z przeznaczeniem dla stoczni na budowę okrętów.

Obserwując odgazowanie stali swoją uwagę skupiam na młodych hutnikach, którzy z zapałem i swobodą obsługiwali aparaturę i kontrolowali przebieg procesu. Zapewne z opowaniem tej trudnej technologii nie mieli kłopotu, bowiem wszyscy sa wykształceni i doskonale przygotowani do zawodu. Mistrz posiada studia wyższe w tym zakresie, a obaj operatorzy sa po średniej szkole hutniczej, co przy należytych przeszkoleniu praktycznym na podobnych urządzeniach, pozwoliło im na szybka adaptację w hutniczej zakładzie.

Mistrz zmianowy oddziału odgazowania stali mgr inż. Ryszard Oficjałski studia ukończył w AGH w Krakowie. Pierwsza praca nie dawała mu satysfakcji i dlatego w czerwcu 1977 r. trafił do Huty Katowice. Czuje się metalurgiem. Początkowo był mistrzem oddziału przygotowania wsadu na stalowni. Z kolei przekazano go na przeszk-

PRÓBA

stal potrzebna jest walcowni dużej do produkcji cennych wyrobów. Wykonane dotychczas cykle odgazowania stali wypadły pomyślnie i sadzę, że w przyszłości nie będzie żadnych kłopotów z dalszymi procesami uszlachetniania stali.

Kierownik oddziału próżniowego odgazowania stali inż. Jan Janocha wyjaśnia, że za instalowane urządzenie nie jest prototypowe. — Firma Vacmetal od której zakupiono urządzenie i aparaturę kontrolno-pomiarową porcjowego odgazowania stali jest znanym w świecie producentem. Można więc liczyć na jego niezawodność. Zresztą podobne urządzenie doskonale działa od szeregu lat w hucie Kościuszkowski. Nasza obsługa urządzenia jest doskonale przeszkolona w kraju i za granicą. W trzeciej dekadzie stycznia oddział odgazowania stali ruszy pełną parą, żeby zapewnić walcowni dużej surowiec do produkcji poszukiwanych na rynku światowym szyn ciężkich.

A jest o co zabiegać. Mimo, że stal konwertorowa z Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice jest najwyższej jakości, to przez odgazowanie staje się ona czystsza i nadaje się na wysoce jakościowe wyroby. Taka stal potrzebna jest do produk-

colenie do huty „Kościuszkowski” i do firmy Vacmetal. Dziś pełni odpowiedzialną funkcję mistrza zmianowego przy procesach odgazowania stali.

Wybór pracy w Hucie Katowice był nieprzypadkowy — mówi Ryszard Oficjałski. O tym gdzie będziemy pracować i mieszkać zdecydowaliśmy wspólnie z żoną Anna. Zagłębie, a szczególnie Sosnowiec przypadł nam do gustu. Dla ludzi młodych, którzy ukończyli studia wyższe, szansa awansu zawodowego jest większa. Tymczasowo mieszkamy w Modrzewowie, ale mam już przewidywać na mieszkanie. W Kombinacie Metalurgicznym zastosowana jest nowoczesna technika i technologia wytwarzania, przy których można nauczyć się wiele oraz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Ten czynnik jest najistotniejszy i daje szansę na przyswolenie. Mam zamiar przeskoczyć się na wszystkich urządzeniach stalowni, żeby w Hucie Katowice być wartościowym i potrzebnym fachowcem.

Z okazji wizyty w Kombinacie Metalurgicznym warto odnotować fakt, że załoga Stalowni zrealizowała zobowiązania dla uczczenia XXXV-lecia Polskiej Ludowej. Hutnicy Stalowni wyprodukowali dodatkowo 21667 ton stali, skrócono



Oddział Odgazowania Stali. Na zdjęciu: mistrz mgr inż. Ryszard Oficjałski i operatorzy — Jarosław Sułeczki i Krzysztof Nowak.

Z wizytą w dąbrowskim „Lokatorze”

Średnio o 2 godziny remont konwertora w każdej kampanii i zaoszczędzono 100 ton materiałów ogniowatych, obniżono wskaźnik zużycia materiałów ogniowatych o 0,8 kg na tonę stali wyprodukowano dodatkowo 740 ton wapna dolomitowego, przez wprowadzenie argonowania stali w 50 proc. wytopów uzyskano znaczne oszczędności wlewnicze wyrażające się wskaźnikiem 18,2 kg na tonę stali, przerobiono 7 tys. ton złomu, wremontowano 190 szaf odzieżowych w budynku HPR, wykonano sposób gospodarczym remont czerpaka do suwnicy na katarze żużla, wykonano nową instalację elektryczną do przenośnika taśmowego PT 309, zrekonstruowano hamulce mechaniczne jazdy mostem trzech suwnic hali wlewków i wlewnic oraz wykonano nowe leje zyspowe wraz z wibratorami pod zbiornikami odpadowymi.

Czyn załogi Zakładu Stalowni przyniosł Ojczyźnie oszczędności na ogólną wartość 62 milionów złotych.

W pracy przy realizacji zobowiązań wyróżnił się Jan Kobylka, Henryk Cwiertniak i Władysław Stoisz z wydziału przerobu złomu i żużla. Stanisław Bogusz i Stanisław Jania z wydziału wapielni oraz Władysław Jarosz, Józef Jastrzębski, Władysław Sowa, Roman Purwin, Józef Stepien, Mieczysław Bochenko, Zdzisław Hajducki i Józef Nóżka z wydziału konwertorów.

ZDZISŁAW KEMPA

Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lokator” w Dąbrowie Górniczej weszła w kolejny etap działalności. Wiedząc jak ważną, dla naszego społeczeństwa jest kwestia mieszkaniowa udaliśmy się do „Lokatora” aby zorientować się w jego ostatnich osiągnięciach, planach na rok bieżący.

W 1978 r. dąbrowska spółdzielnia zakończyła budowę osiedla na Redenie, osiedla „B” w Gołogoniu oraz osiedla Manifestu Lipcowego. W dalszym ciągu realizuje się budowę osiedla „A” w Gołogoniu oraz całego kompleksu mieszkaniowego w Sławkowie.

Ilość oddanych do użytku mieszkań wynosi prawie 2 tysiące. Przybyło pawilonów Handlowych, ośrodków zdrowia, aptek itd.

Rok obecny, nakłada na spółdzielnię jeszcze większe zadania. Plan przewiduje oddanie do użytku 2774 mieszkania oraz ponad 11 tys. metrów kwadratowych powierzchni usługowej. Najważniejsze prace będą się koncentrowały na osiedlach: Między, Mickiewicz, Śródmieście-Północ, Sławków, osiedle „A” w Gołogoniu.

Zarówno spółdzielcy jak i budowlani zapewniają, że będą starali się wykonać wszystkie postawione przed nimi zadania w 100 proc. (zm)

Operacja: „SERCE”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzie w swoje ręce, dla frontu — dla jego zaplecza posuwającego się naprzód wraz z błyskawiczną ofensywą Armii Radzieckiej.

Do wydarzeń tamtych dni powracamy raz jeszcze w moskiewskim mieszkaniu gen. KOROWNIKOWA, honorowego obywatela miasta Sosnowca.

Po stokroć słusznie — wspomina o gospodarz — w kwietniu 1945 r. powiedział towarzysze MIEŁOWSKI, wówczas generał-lejtnant i pełnomocnik radzieckiego dowództwa, podkreślając w rozmowie z polskimi gośćmi, że ich węgiel zabezpieczył dostawę amun, czołgów, materiałów pędnych, smarów i żywności dla czterech frontów Armii Radzieckiej. Dzięki wysiłkowi mieszkańców Waszego okręgu wojska marszałka Wasilewskiego mogły dokonać pogromu Niemców pod Krakowem, wojskom marszałka Rokossowskiego pomogłeliśmy. Waszym węglem zajęć Pomorze, a wojskom marszałka Żukowa i marszałka Koniewa — wejście do Berlina.

Milowski powiedział to tuż przed zakończeniem najcięższej wojny w historii ludzkości. I miał rację, gdy stwierdził:

— Jeśli Armia Radziecka i Wojsko Polskie kończą dzisiaj zwycięską bój w stolicy hitlerowskiej Rzeszy — Berlinie, to w tym wielkim dziele zaszczytny udział mają polscy goście. To samo można powiedzieć o wkładzie śląskich kolejarzy, hutników, metalowców, ludzi innych zawodów, których praca dla frontu była materialnym wkładem uratowanego regionu w rozgromienie faszystów.

Robili to z największym poświęceniem i sercem... Była to niejako druga część „Operacji — Serce...”

Słucham pełnych zachwytu i emocji zabarwionych szczerymi słowami generała Korownikowa. Słucham nie po raz pierwszy. Ogromna żywotność, pasja z jaką oddaje się działalności społecznej odmładza go. Jest bowiem generał duszą i sercem Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej, autorem wielu inicjatyw i poczyną. (Od redakcji: tekst pisany był w 1974 r.). Nie ma większego spotkania w Ambasadzie PRL, w którym by nie uczestniczył i nie ma w Moskwie większego zakładu przemysłowego, będącego członkiem kolektywu Towarzystwa, w którym nie znano by generała.

Przychodziło mi niejednokrotnie na spotkaniach z tutejszymi załogami słuchać z podziwem, z jaką pasją i miłością generał mówi o Polsce, jak serdecznie przyjmowane są jego słowa. Mieszka na Osadowo-budzińskiej w Moskwie, tuż obok naszej Ambasady. Jego dom pełen jest poloników. Pamiętki z Katowic i Sosnowca, z Chorzowa i Bielska-Białej, z Częstochowy i Cieszyńska. Listy od górników, hutników, młodzieży.

Powrótny jednak znów do tamtych chwil. Przed 29 laty, 6 stycznia 1945 r. Winston Churchill, w obawie przed skutkami ewentualnej kontrofensywy feldmarszałka von Rundstedta w Ardenach, się depeze do naczelnego dowódcy Armii Radzieckiej:

— „Będę wdzięczny by zechciał Pan podać mi czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły, lub gdziekolwiek indziej w ciągu stycznia...”

A przecież w tym okresie spośród 314 dywizji i 32 brygad, w skład których wchodziło 7.500 tysięcy żołnierzy będących w dyspozycji Oberkomando der Wehrmacht — na froncie zachodnim i we Włoszech walczyło zaledwie 108 dywizji i 7 brygad, 31 dywizji i 4 brygady spełniały funkcje policyjne w okupowanych krajach i aż 185 dywizji i 21 brygad walczyło na froncie wschodnim. 43 tys. dział i moździerzy, ponad 7 tys. czołgów i dział pancernych oraz około 7 tys. samolotów bojowych czyli 2/3 całego sprzętu wojennego znajdowało się na froncie radziecko-niemieckim.

W odpowiedzi na osobiste i ściśle tajne pismo Churchilla już 7 stycznia Józef Stalin pisze:

— „Przygotowujemy się do natarcia, ale warunki atmosferyczne nie sprzyjają naszej ofensywie. Jednakże uwzględniając sytuację naszych aliantów na froncie zachodnim Kwatery Główna Naczelnego Dowództwa postanowiła w przypięsionym tempie zakończyć przygotowania i nie zważając na warunki atmosferyczne rozpocząć szerokie działania zaczepne przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia...”

Tymczasem hitlerowcy przegrupowywali swoje siły zgodnie z założeniami genialnego ponoć planu, który miał przynieść ratunek. Cztery linie umocnień między Wisłą a

Śląskiem miały powstrzymać Armię Radziecką. Jeszcze 24 grudnia 1944 roku szef sztabu generalnego naczelnego dowództwa hitlerowskich wojsk lądowych generał pułkownik Heinz Guderian, w przemówieniu wygłoszonym w siedzibie Hitlera zapowiadał, że zdoła powstrzymać natarcie Rosjan pod warunkiem wzmocnienia linii obronnej, zwłaszcza na przedpolu Górnego Śląska.

— Jeśli stracimy Górny Śląsk — przestrzegał — przegramy wojnę w ciągu kilku tygodni.

Podjęto wszystkie niezbędne kroki do obrony śląskiego okręgu przemysłowego. Miało to być, jak twierdzą zachodniemieccy historycy — prawdziwa twierdza nie do zdobycia. Wobec coraz większych zniszczeń Zagłębia Ruhry, wobec dezorganizacji transportu na zachodzie Rzeszy Śląsk stawał się okręgiem, który miał w ogóle umożliwić faszystom prowadzenie dalszych działań wojennych. Jakże bowiem inaczej tłumaczyć sobie wizytę ministra Speera na Śląsku, w czasie której wprost stwierdził, iż utrzymanie tego regionu jest sprawą życia i śmierci III Rzeszy. Jakież niebezpieczeństwo dla Rzeszy kryło się w fakcie, że okręg ten mógłby przejść cały w ręce przeciwnika i pracować dla niego. Gdyby więc stało się inaczej? Wówczas — padł hitlerowski rozkaz — należy zrównać z ziemią wszelkie obiekty przemysłowe i te urządzenia, których nie da się wywieźć do Rzeszy. Zniszczyć elektrownie, wodociągi, wysadzić w powietrze linie kolejowe, i mosty, piece hutnicze, kopalnie.

I oto aktywiżuje się front na Wiśle... Gauleiter Bracht wydaje rozkaz pospiesznej realizacji akcji początkowo ukrytej pod kryptonimem litery „L”, a następnie litery „R”. Akcja „L” to demontaż części i urządzeń, akcja „R” — ewakuacja wszystkiego co tylko można było ewakuować, resztę zaś należało zniszczyć.

Śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło nad Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim. Jakże ratować to śląskie złoto?

Sięgnijmy do relacji historyków. 12 stycznia 1945 roku o godzinie 5 rano czołowe bataliony dywizji strzeleckich I Frontu Ukraińskiego zaatakowały przeciwnika na jego linii obronnej, w marszu zniszczyły

punkty ogniowe i wdarły się do pierwszej tranzei. W niektórych miejscach oddziały radzieckie zdobyły również zdobyc błyskawicznie i drugą linię obrony. Dowódca hitlerowskiej 4 armii pancernej generał Greiser, na którego odcinku nastąpił atak, był początkowo zdezorientowany, lecz później na rozkaz generała Harpego wydał zarządzenie dla „przygotowania hitlerowskiego kontrataku.”

Wtedy ożył przyczółek pod Baranowem. W 35-kilometrowym pasie, od Gór Świątokrzyskich aż po Stopnicę i Solec, szalał huraganowy atak radzieckiej grupy artylerii I Frontu Ukraińskiego. 12 tysięcy luf kierowało pociski na linie umocnień hitlerowskiej 4 armii pancernej. W ciągu dwóch godzin 48 korpus pancerny został rozbity. Pod koniec pierwszego dnia ofensywy okazało się, że wojska I Frontu Ukraińskiego, przełamały całą główną pozycję obrony 4 hitlerowskiej Armii Pancernej na głębokości od 15-20 km i zdobyły nawiązać kontakt bojowy z jednostkami stanowiącymi obwód operacyjny wroga.

Przyczółek rozrastał się, pęczniał do Krakowa, Śląska i Zagłębia.

Zgrupowanie radzieckie, uderzające z centrum przyczółka pod Baranowem, uparcie drażyło klin w faszystowskiej obronie.

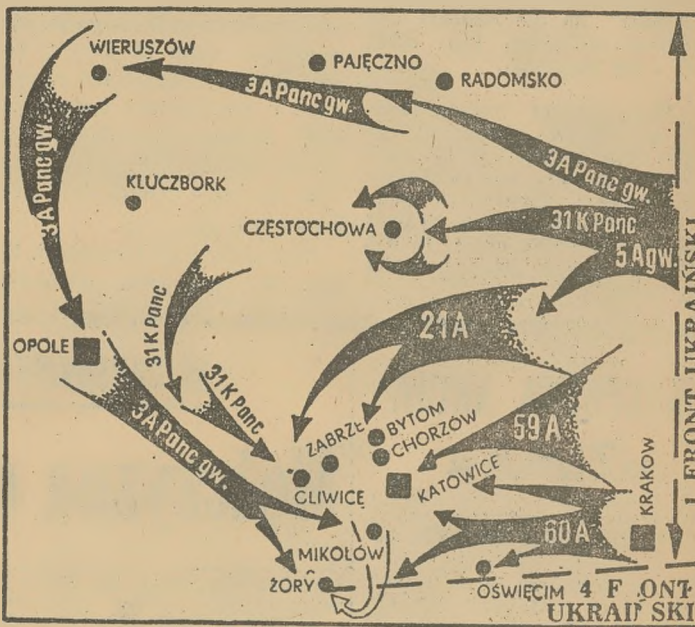
3 Armia Pancerna Gwardii dowodzona przez generała RYBAŁKE, rozpoczęła swój wielki „zagon” który miał się stać później podstawą radzieckiej operacji okrążającej Śląsk. Jednym skokiem znalazł się na Radomsko, stanowiące ważny węzeł linii transportowej okupanta na trasie Warszawa — Częstochowa — Katowice. Już w nocy z 16 na 17 stycznia pod miasto podeszły jednostki 7 Korpusu Pancernego Gwardii, którym dowodził generał IWANOW. Opór hitlerowskiego garnizonu został jednak złamany dopiero o świcie gdy żołnierzom Iwanowa przyszedł z pomocą sąsiedni 6 Korpus Pancerny Gwardii generała NOWIKOWA. Radomsko zostało wyzwolone, a 3 Armia Pancerna Gwardii generała RYBAŁKO, wraz z 52 Armią generała KOROTIEJEWĄ, runęły dalej w kierunku rzeki Warty, na Wieluń i Kępno, torując sobie drogę na Wrocław. Nic już nie było w stanie powstrzymać żelaznego klina, jakim generał Rybałko wdzierał się na Dolny Śląsk, odcinając z północy przemysłowy rejon Śląska i Zagłębia.

Lewe skrzydło posuwało się wolniej, w związku ze szczególnym zmasowaniem na tym odcinku wroga jednostek wojskowych z zama-

rem obrony za wszelką cenę Krakowa i potężnego śląskiego okręgu przemysłowego.

— W związku z tym, już w toku operacji podjąłem decyzję — wspominał w rozmowie ze mną marszałek Koniew — o organizacji nowego ugrupowania, składającego się z 21 armii Gusewa, 59 armii Korownikowa i 60 armii Kuroczkina, która zresztą realizowała już swoje zadania na tym kierunku. Powołanie tego potężnego i nowego ugrupowania było bardzo szczęśliwe, umożliwiała ono realizację zadania.

c.d.n.



Wieląsko-odrzańska operacja I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka I. S. KONIEWA. W bezpośrednim wyzwalaniu Śląska i Zagłębia uczestniczyły następujące jednostki tego Frontu: od północy a następnie od zachodu manewr oskrzydlaający wykonywała 3 Armia Pancerna Gwardii gen. P. S. RYBAŁKI; 21 Armia gen. D. N. GUSIEWA wzmocniona 31 Korpusem Pancernym gen. W. J. GRIGORIEWA zmierzająca w kierunku na Bytom, obchodząc śląski region przemysłowy od północy i północnego zachodu; 59 Armia gen. I. T. KOROWNIKOWA prowadziła natarcie w stronę Sosnowca i Katowic, a 60 Armia gen. P. A. KUROCZKINA walczyła wzdłuż Wisły obchodząc rejon śląski od południa.



Doktor medycyny Henryk Krupiński. Pamiętają o nim rodzice, wdzięczni za okazaną swego czasu pomoc w trudnych, krytycznych sytuacjach, znają dzieci. To one właśnie obdarowały swego opiekuna orderem „Serce — sercu”. Dwa słowa. Jakże wiele znaczą. Przyznały to wyróżnienie nie odnotowywane w aktach personalnych, nie przynoszące satysfakcji materialnej za wrażliwość, za czułość, za serdeczną troskę.

Dla doktora Krupińskiego dzieci stanowią temat pasjonujący i niewyczerpany. Związane te pozbawione opieki rodzicielskiej, pełne kompleksów, powoli przystosowujące się do nowych warunków. Czasem uparte, nieposłuszne, kłótnie, z którymi źle obszedł się los. Dzieci wymagające szczególnych zabiegów. Trzeba przywrócić im radość życia, wyznaczyć z pamięci przykre, odbijające się na psychice doznania.

Dzieci z Domu Dziecka. Doktor Krupiński, choć już na emeryturze poświęca im dużo swego wolnego czasu. Służy pomocą, radą, dobrym słowem, doświadczeniem i wiedzą medyczną. Idzie tropem spraw trudnych, konfliktowych, sprawdza zasadność zarzutów, broni ich interesów. Bo żaden dom, nawet najlepiej wyposażony tak jak ten przy ulicy Bucza w Sosnowcu, stworzona z dużym wysiłkiem atmosfera serdeczności, swobody nie zastąpi tym dzieciom prawdziwego domu rodzinnego.

Na pytanie kto może być lekarzem pediatrą doktor Krupiński odpowiada: ten tylko kto ma bardzo dużo cierpliwości, wrażliwości, trochę sentymentu, kogo cechuje spokój i opanowanie, kto zna Mickiewiczowskie „Miej serce i patrzaj w serce” nie tylko z literackiego przekazu i odrzucił ten rodzaj specjalizacji tym wszystkim, którzy warunków tych nie spełniają.

— Lekarzem trzeba być zawsze i wszędzie. Nie tylko w wyznaczonych godzinach pracy. Stałem się wpoić swoim asystentom to przekonanie. Dziecko nie potrafi się obronić, poskarżyć na niewłaściwe traktowanie. Krzykiem manifestuje ogarniający je niepokój w chwili przyświeca na świat. Ileż w tym radości, ileż obawy przed nieznanym. Kiedy opuszczał szpital w 1972 roku usłyszałem od personelu: pediatry to pan nas nauczył, ale mamy „pretensje”, bo nie nauczył nas pan brać pieniędzy. Inni mają auta, a my goździki...

— Największym wynagrodzeniem za trud jest uśmiech dziecka. To duża sprawa przyjąć cierpiącemu z pomocą, postawić trafną diagnozę i niezwłocznie podjąć odpowiednie kroki. Nawet szczęście. Człowiek czuje, że był potrzebny. Dobrze jest żyć z taką świadomością.

Doktor Krupiński zawsze kochał dzieci. Po studiach medycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim (z licznych rodzeństwa on jeden się wyłamał wybierając zawód lekarza) osiedlił się w Niwce. Zajmowały go poza pracą zawodową problemy młodzieży robotniczej. To był najprzyjemniejszy okres. Drużyna harcerska, wspólnie spędzane wakacje. Wielu młodych ludzi ze środowiska robotniczego udało się nakłonić do podnoszenia kwalifikacji na kursach wieczorowych, w Śląskich Zakładach Naukowo Technicznych. Dziś zajmują kierownicze stanowiska w przemyśle.

KAWALER ORDERU „SERCE — SERCU”

Te kontakty, pierwsze doświadczenia wpłynęły na ostateczną decyzję. Specjalizacja w zakresie chorób dziecięcych! Przedwojenna Warszawa. Doktor Krupiński jest początkowo hospitantem, następnie asystentem, a do września 1939 roku zajmuje stanowisko samodzielnego ordynatora Kliniki Chorób Dziecięcych.

Znajomość z Korczakiem — wielkim przyjacielem — człowiekiem niezwykłym, idealistą, który zrezygnował z dostatku, życia osobistego.

— Chciałem zajrzeć do domu na Krochmalnej w czasie ostatniego pobytu w Warszawie, gdzie mieszkał wraz ze swymi podopiecznymi. Korczak był człowiekiem o wyjątkowej indywidualności. Spotykaliśmy się na zebraniach lekarskich. Rozmowa z nim była dla mnie zawsze dużą przyjemnością.

Doktor Henryk Krupiński. Humanista, społecznik, obdarzony

pasją działania dla dobra innych, wspaniały organizator.

Okres powojenny Zabrze. Trudne lata. Konieczność tworzenia od podstaw otwartego lecznictwa dziecięcego. Na polecenie Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia przystępuje Krupiński do organizowania szpitala dziecięcego. Jest później jego dyrektorem i ordynatorem. Podobne zadanie ma do wykonania w Będzinie i w Sosnowcu w latach pięćdziesiątych. Bardziej od innych nęcąca jest propozycja Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu. Odzywa się stary sentyment, odżywa w pamięci lata tutaj spędzone.

Jest szpital. Jest także, jako druga zorganizowana w Polsce, szkoła w jego obrębie. I przedszkole. Aby ustrzec dzieci przed chorobą szpitalną, by lepsze były efekty leczenia. By nie traciły roku. Trzy nauczycielki zatrudnione na pełnych etatach uczą języka polskiego, matematyki, geografii, historii. Kierownicy macierzystych szkół, w których mali pacjenci kontynuowali naukę pełni byli podziwu. Pomysłodawca zadowolony jest z tej inicjatywy.

Teraz szkoła choć istnieje nadal straciła trochę na aktualności. Gruźlica, reumatyzm zostały wyeliminowane. Te właśnie choroby stwarzały konieczność długiego przebywania poza domem.

Wielkim tryumfem Henryka Krupińskiego i pracowników pionu pediatrycznego szpitala było obniżenie wskaźnika śmiertelności wśród dzieci. Swego czasu Sosnowiec wysunął się w tej statystyce na pierwsze miejsce w Polsce. Liczbom nie dowierzali nawet przedstawiciele Instytutu Matki i Dziecka. Przyjechali sprawdzić czy wyniki nie są naciągane...

Wśród pamiątek gromadzonych pieczołowicie przez Henryka Krupińskiego znajduje się Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, dyplomy, odznaki, listy gratulacyjne. Jest też dokument potwierdzający honorowe członkostwo Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Wyrazy uznania za wieloletnią, ofiarną, pełną poświęcenia pracę w służbie zdrowia. Za odanie, za SERCE.

Są też pamiątki rodzinne. Po Bolesławie Krupińskim wielce zasłużonym dla górnictwa polskiego, po ojcu — powstańcu 1863 roku. Zbierane z myślą o wnuku. Żeby wiedział. Żeby pamiętać.

Poprosiliśmy doktora Henryka Krupińskiego o sformułowanie życzeń skierowanych do dzieci z racji Międzynarodowego Roku Dziecka. Brzmiały one mniej więcej tak: — Zyczę im, aby jak najrzadziej zapadały na schorzenia dróg oddechowych. Wielkim osiągnięciem medycyny było zlikwidowanie, dzięki szczepieniom gruźlicy, błonicy, choroby Heinego-Medina. Wierzę, że wkrótce i z tym poradzi sobie świat lekarski w ścisłej współpracy z ludźmi odpowiedzialnymi za ochronę naturalnego środowiska człowieka.

ANNA MORGA

Spotkanie

z Dziadkiem Mrozem

W pierwszych dniach stycznia odbyły się w dąbrowskim klubie „Przyjaźń” dwa, wyczekiwane przez naszych najmłodszych czytelników, spotkania. Dzieci miały przyjemność otrzymać z rąk Dziadka Mroza prezenty, jakie sobie wymarzyły.

Po raz pierwszy dostoyny starzec pojawił się w progach dąbrowskiego klubu na spotkaniu z pociechami radzieckich specjalistów zatrudnionych na budowie huty „Katowice”. Po raz drugi spotkał się z dziećmi, mieszkańcami Dąbrowy Górniczej. W imprezie udział wzięli także wychowankowie z Domu Dziecka w Sarnowie. Zwłaszcza dla tej grupki było to miłe i bardzo ważne wydarzenie.

Nim do oczekujących dzieciaków zawiązał Dziadek Mróz bawili się one doskonale w towarzysystwie skrzata i krasnala, z wielką uwagą i radością oglądały kolejne przygody Bolka i Lolka oraz zająca z radzieckiej kreskówki „Nu pagadi”.

(zm)

„MIKROHUTA” DZIECIOM

Bardzo udanymi imprezami noworocznymi został zainaugurowany Międzynarodowy Rok Dziecka w „Mikrohucie” w Dąbrowie Górniczej. W ubiegłą niedzielę, odbyła się tradycyjna zabawa dla najmłodszych dzieci pracowników, dla których przygotowano wiele miłych i atrakcyjnych niespodzianek.

W przystrojonej sali na dzieci czekała cudownie ubrana choinka oraz Mikołaj, na którego polecenie każdemu zaproszonemu wydawano kolorowe kotyliony. Dzieci, zgodnie z tradycją, były ubrane w stroje „balowe”. Zabawa była urozmaicona konkursami. Dzieci popisywały się swoimi talentami aktorskimi, deklamując wiersze i wykonując najnowsze przebiegi polskich piosenek, które zebrani rodzice nagrodzili hucznymi brawami, a sam Mikołaj paczkami skłoczył.

Rada Zakładowa „Mikrohuty” pomyślała również o dzieciach starszych, dla których w tym dniu zorganizowano wycieczkę autobusem do Złotego Potoku, połączoną z tradycyjnym kuligiem. W miejscowości Bystrzanowice na młodzież oczekiwało 5 zaprzęgów konnych z dużymi i kolorowymi saniami.

Trasa wiodła wśród ośnieżonych drzew. Przy akompaniamencie dzwonków zawieszonych na przęzłach zaprzęgów, młodzież zawieszono na polankę w głąbi lasu, gdzie odbyła się zabawa na śniegu. Trochę zmarznąłą młodzież zawieziono następnie do restauracji „Kmicie” w Złotym Potoku, gdzie podano jej wystawny i smakowity obiad. W drodze powrotnej wszystkie rozmowy toczyły się wokół przygód, jakie spotkały dzieci na tej wycieczce.

Warto odnotować, że przygotowali i obsłużyli imprezy dla swoich dzieci pracownicy „Mikrohuty” w czynie społecznym.

(Kern)

KULTURA W REGIONIE

W SOSNOWIECKIM KMPIK

Bogaty program imprez

Działający przy ul. Małachowskiego Klub Międzynarodowej Prasy i Książki cieszy się uznaniem i sympatią mieszkańców Sosnowca.

Książka dobra na wszystko

Gdy czujemy się osamotnieni, zapomniani, gdy chcemy odpocząć, ba gdy nie możemy uporać się z własnymi problemami i jest nam źle, często sięgamy po niezawodnego i wypróbowanego przyjaciela — książkę. Mimo dominacji radia i telewizji, odbiór programów których wymaga mniejszego wysiłku, a treści poznawcze docierają do nas szybciej i łatwiej, zapotrzebowanie na spotkanie z książką nie zmalało. Czym jest współczesna biblioteka? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie, przedstawiając jedną z lepiej działających bibliotek w Zagłębiu — Miejską Bibliotekę Publiczną w Czeladzi.

Działając od siedmiu lat zgromadziła ona około 80 tysięcy woluminów. Korzysta z niej przeszło 9 tys. czytelników. Jako jedna z nielicznych dysponuje własnym zapleczem małej poligrafii, które świadczy również usługi placówkom kulturalnym i oświatowym w sąsiednich miastach.

O działalności tej Biblioteki Miejskiej można by nieskończenie długo rozprawiać, wspominając chociażby tylko dziesiątki spotkań z ludźmi estrady, sceny, filmu i telewizji, ludźmi pióra i nauki, a także znanymi i cenionymi postaciami z życia społecznego.

Prawdziwym jednak osiągnięciem w jej działalności było powołanie do życia trzy lata temu filii przy Szpitalu Miejskim w Czeladzi. Praca w tej placówce trwa 7 godzin dziennie. Bibliotekarka pani Urszula Górowa dwie godziny poświęca na wypożyczanie książek czytelnikom bezpośrednio na oddziałach, docierając przede wszystkim do łóżek osób ciężko chorych.

Księgozbiór tej filii składa się głównie z pozycji rozrywkowych, chociaż nie brak również prasy codziennej i tygodniowej. Nie mało miejsca zajmują także książki dla dzieci. Którymi Urszula Górowa opiekuje się w sposób szczególny. Raz w miesiącu niemal cały tydzień pracy poświęca wyłącznie im. Czyta wtedy bajki, organizuje w porozumieniu z lekarzami zabawy, dyskutuje o ulubionych autorach i bohaterach przeczytanych lektur. Praca jej, pełna zaangażowania i pasji pozwala zapomnieć chorym dzieciom o cierpieniu. Bibliotekarka ta jest cenionym pracownikiem czeladzkiej placówki.

Biblioteka osiąga także bardzo dobre wyniki w pracy z młodzieżą szkolną. Nie tylko z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy ale przez cały rok prowadzone są tutaj lekcje biblioteczne. W czasie ich trwania młodzież ostatnich klas szkół podstawowych uczy się posługiwania katalogami, zapoznaje się z księgozbiorem i uzyskuje umiejętności korzystania z podręcznych encyklopedii i bibliografii.

Od grudnia 1978 r. w czeladzkiej księgarni organizowane są także stałe zajęcia dla studentów wydziału bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego. Ale to nie wszystkie z proponowanych przez bibliotekę form działalności. Można także zapoznać się tutaj z ekspozycjami malarszta amatorów z terenu miasta, z pracami dzieci, a także z wystawami fotografiami i rzeźby.

(nt)

CO NOWEGO W PKZ

Odwiedziliśmy ostatnio gościnne progi największej dąbrowskiej placówki kulturalnej, chcąc się zorientować co ciekawego ma ona do zaproponowania w najbliższym czasie.

Program imprez będzie bardzo bogaty i urozmaicony. Chcemy zwrócić szczególną uwagę na kilka naszym zdaniem najciekawszych propozycji Pałacu Kultury Zagłębia.

Szczególnie interesującą zapowiada się cykl filmów w dąbrowskim DKF „Kadr”. Zobaczymy tam m. in. amerykański obraz „Krew na piasku” i japoński film „Rudobrody”. Okrasą całego cyklu będzie prezentacja polskiego filmu Andrzeja Wajdy „Bez zniczułenia”, po której odbędzie się spotkanie z odtwórcą głównej roli — Zbigniewem Zapasiewiczem oraz autorką scenariusza — Agnieszką Holland.

Dąbrowski teatr „Forum” przedstawił w tym miesiącu dwie swoje premiery. 9 stycznia odbyła się premiera Sceny Monodram, która za proponowała „Bo wszystko jest dla wszystkich” wg E. Stachury w wykonaniu Marcina Barysza, a 16 stycznia — premierę Kabaretu „Forum” pt. „I czego mi jeszcze się chce”. Autorem scenariusza i reżyserem obu przedstawień jest M. E. Staśkiewicz.

Klub Literacki PKZ i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dąbrowie Górniczej zaprasza 25 stycznia na wieczór autorski Jalu Kurka, który od-

Nawiązuje bezpośredni kontakt ze społeczeństwem miasta, dociera do wszystkich środowisk zawodowych, zaspokaja potrzeby ludzi o różnorodnych zainteresowaniach. Jedną z form realizacji tych celów jest bogaty i urozmaicony program imprez o charakterze kulturalno-oświatowym. W roku bieżącym jest on szczególnie atrakcyjny. Bywał Klubu będą mogli uczestniczyć w spotkaniach i dyskusjach organizowanych w ramach następujących cykli tematycznych: „Dzień dzisiejszy naszego kraju”, „Nasze miasto, nasz region”, „Świat współczesny”, „Nauka i technika”, „Cywilizacja”, „Kultura, mity, obyczaje”, „Studium wiedzy o sztuce”, „Pod paragrafem”.

Na pierwszy plan wysunięte zostaną tematy dotyczące osiągnięć aktualnej polityki społecznej i gospodarczej naszego kraju. Między innymi poruszone zostaną takie problemy jak odrębności gospodarcze naszego kraju na tle ekonomiki świata, Dorobek nauki i kultury polskiej, Polska w obozie państw socjalistycznych, Polska na forum międzynarodowym, polskie inicjatywy pokojowe i Polska, a świat współczesny. Nie zabraknie również historycznej refleksji nad zbliżającymi się obchodami 35-lecia socjalistycznego państwa polskiego.

Na licznych wykładach i prelekcjach przedstawione zostaną dzieje walk z okupantem hitlerowskim, pierwsze dni wolności, proces odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, osiągnięcia polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski na przestrzeni minionego 35-lecia. Wiele miejsca poświęci się sprawom naszego regionu. Zorganizowane będą spotkania z gospodarzami miasta, działaczami partyjnymi, reprezentantami poszczególnych zakładów pracy i instytucji.

Głos zabiorą również twórcy z terenu Zagłębia — znani pisarze i publicyści, plastycy, architekci i muzycy.

Już w styczniu w sali „na pięterku” będziemy mogli wysłuchać interesującego wykładu pułkownika Kasprzysaka, poświęconego ofensywie wyzwolenczej Armii Czerwonej na terenach Śląska i Zagłębia. Refleksjami na temat swego zawodu podzieli się z bywalcami klubu Igor Śmiałowski, popularny aktor scen warszawskich.

Miłośników X Muzdy z pewnością odczyt red. J. Skwary traktujący „O współczesności w filmie polskim”. O problemach zanieczyszczania środowiska naturalnego mówić będzie mgr inż. Marian Dzięwoński z Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska. W trzeciej dekadzie miesiąca otwarta zostanie wystawa rysunków satyrycznych Ryszarda Twardocha, na którą z niecierpliwością czekamy. W lutym uczestniczyć będziemy w prelekcjach poświęconych problemom ekonomicznym kraju. Odbędzie się również odczyt o tradycjach romantycznych w teatrze polskim, który wygłosi Ryszard Barczyk.

Czytelnia będzie czynna codziennie od godz. 10—21. Najnowsze wydania książkowe i muzyczne udostępnione zostaną na stoisku księgarskim.

Program działań kulturalno-oświatowych klubu na rok bieżący jest więc bardzo szeroki. KMPIK wychodzi coraz skuteczniej naprzeciw zainteresowaniom ludzi z wielu środowisk naszego miasta.

—————

—————
będzie się w cyklicznych spotkaniach „Współczesna poezja polska”. Z również ciekawą propozycją wystąpi klub „Agora”. 24 stycznia zwołeni talentu i twórczości Ernesta Brylla będą mieli możliwość poznania osobieści znanego dramaturga i poety. Wieczór autorski Ernesta Brylla zostanie połączony z prezentacją jego poezji i fragmentów dramatów. Wykonawcami będą studenci z krakowskiej PWM.

Pałac Kultury Zagłębia przygotowuje również bogaty program dla najmłodszych obywateli miasta. Chcąc uczcić Międzynarodowy Rok Dziecka dąbrowski ośrodek kulturalny szczególnie starannie opracował cały cykl imprez, uwzględniając w nim zainteresowania młodszych.

Najmłodsi widzowie będą też mieli możliwość spotkania się na licznych balach noworocznych.

Od początku miesiąca rozpocznie swoją działalność Kino Młodego Widza, które przedstawi m. in. takie filmy jak: „Wypsa skarbów”, „Król Maciuś I”, „Tropielec słodów” i wiele, wiele innych. Od 23 stycznia czynna będzie śluzgawka.

Sa to jedynie nieliczne propozycje w bogatym programie imprez dąbrowskiego Pałacu Kultury Zagłębia. Z pewnością każdy z nas znajdzie w nim coś szczególnie go interesującego. Dąbrowski ośrodek kultury serdecznie wszystkich zaprasza. (zm)

HARCERSKA AKCJA

»ZIMA«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

młodzieży Konkursu „5 milionów”. Młodzież ze wszystkich dąbrowskich szkół będzie miała możliwość walczenia o miano najlepszych w sporcie na terenie miasta. Ostra zimna, niezbyt sprzyjająca pogodą pokrzyżowały dąbrowskim harcerzom wszystkie plany związane z organizowaniem jakiegokolwiek wyjazdu poza miasto. Niemniej sądzę, że i tak w ciekawy sposób wypełnią sobie wolny czas, którym już wkrótce będą dysponować.

Niedawno na terenie Dąbrowy Górniczej rozpoczęły również swoją działalność tzw. zastępy białej zimy. Wykonują one różnorodne zadania: opiekują się osobami starszymi, najmłodszymi kolegami z tzw. klas zerowych, dokarmiają ptactwo, pomagają przy odśnieżaniu, a przede wszystkim wykonują zadania wynikające z przynależności do ZHP. Pozwolił im one na zdobycie poszczególnych sprawności, a to dla harcerzy rzecz najważniejsza.

(zm)

W DĄBROWSKIM ZAKŁADZIE BZPO

Mełczyzna ubrany modnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Licząca niewiele ponad pół tysiąca osób załoga dąbrowskiego zakładu, jest jednym z najlepiej pracujących kolektywów na terenie kraju. Wykonuje ona w terminie przyjęte do realizacji plany.

Obecnie większość ubrań szytych w ZPO trafia do odbiorcy zagranicznego — Związku Radzieckiego. W roku minionym wyprodukowano ich w dąbrowskim zakładzie ponad 240 tys. sztuk. Mimo tak dużych zobowiązań eksportowych nie zapomina się tu również o kraju. Nasi panowie będą mogli kupić w sklepach około 20 tys. sztuk ubrań pochodzących z filii ZPO „Bytom” w Dąbrowie Górniczej.

Wyniki, które osiąga zakład są efektem bardzo wydajnej, z roku na rok lepszej pracy całej, młodej załogi. Stale unowocześnia się istniejący park maszynowy, wprowadza coraz nowocześniejsze metody produkcji. Przykładem niech będzie wdrożenie nowoczesnego systemu

transporu podwieszono. Ułatwił i przyspieszył on w znacznym stopniu cały cykl produkcyjny w zakładzie. Efektem tej innowacji jest możliwość wyprodukowania na jednej zmianie około 560 ubrań.

Żałoga stwierdza, że mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby udało się usunąć pewne mankamenty, które przeszkadzały w codziennej pracy. Jeżeli ludzie nie mają większych zastrzeżeń do dostarczanych im surowców — tkanin na ubrania, to nie są zbyt zadowoleni z ilości i jakości otrzymywanych dodatków, to jest podszewek, nici, guzików itp. Żałoga dąbrowskiego zakładu ma nadzieję, że już wkrótce problem ten zostanie rozwiązany, a wtedy będzie mogła pracować jeszcze wydajniej.

Plan na rok bieżący zakłada wyprodukowanie około 300 tys. sztuk garniturów. Doskonale zdają sobie tutaj sprawę z wielkością zadania, jakie przed nimi postawiono. Jak stwierdza, wykonanie planu będzie zależało przede wszystkim od nich samych.

ZDZISŁAW MIGAS



SYLWETKI ARTYSTÓW ZAGŁĘBIA, CZYLI...

UMIŁOWANIE MUZYKOWANIA

Do grona najbardziej zasłużonych działaczy na polu krzewienia kultury w Zagłębiu Dąbrowskim, społeczników, artystów, pedagogów cieszących się popularnością i uznaniem społeczeństwa zaliczamy mgr Mariana Klimczyka.

Urodził się na ziemi zagłębiowskiej, z którą jest związany od najmłodszych lat i dla niej pracuje z poświęceniem.

Już jako 6 letni chłopiec wziął aktywny udział w życiu kulturalnym, które go tak zajmowało, że po krótkim okresie ich posiadania, samodzielnie rozpoczął wygrywanie prostych melodii. Naukę się również strojenia instrumentu i z każdym tygodniem robił znaczne postępy w nauce. Wygrywał melodie ludowe, koledy i pastorałki, śpiewane przez matkę, której wiele zawdzięcza, gdyż znała dużo pieśni ludowych Zagłębia Dąbrowskiego. Wiele pieśni zostało nagranych archiwalnie przez Polskie Radio w Poznaniu, a większość części zapisał w czasie ich zbierania w późniejszych latach Marian Klimczyk. W czasie okupacji hitlerowskiej udzielał tajnie lekcji muzyki uzdolnionej młodzieży wiejskiej ucząc gry na skrzypcach, akordeonie i innych instrumentach. Wielu jego uczniów zasiłło zespoły i orkiestry w początkowym bardzo trudnym okresie odbudowy kultury narodowej.

Po wyzwoleniu, od 1945 roku kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum Muzycznym w Katowicach, które ukończył w 1947 roku. W tym czasie rozpoczął pracę w Państwowej Szkole Muzycznej w Sosnowcu, a później w Będzinie. Jako młody pedagog pełen zapału i zaangażowania, w bardzo krótkim czasie zorganizował orkiestrę szkolną, którą rozbudował do małej orkiestry symfonicznej. Orkiestra ta, jedna z nielicznych, brała udział w koncertach popularnych, konkursach międzyszkolnych oraz wchodziła w skład ekipy artystycznej, która koncertowała w świetlicach i wiejskich domach kultury. Również orkiestra pod dyr. Mariana Klimczyka wystąpiła w Ostrawie w ramach współpracy międzyszkolnej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sosnowcu i Ludowej Szkoły Muzycznej w Ostrawie.

Kontynuując pracę rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach na wydziale pedagogiczno-instrukcyjnym, który ukończył w 1957 roku. Na terenie Sosnowca prowadził liczne chóry szkolne w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i zawodowych. W latach 1960-1965 w Zasadniczej Szkole Górniczej Kop. „Sosnowiec” prowadził 100-osobowy szkolny chór męski, który kilkakrotnie brał udział w przeglądach i konkursach okręgowych i ogólnopolskich, organizowanych przez Ministerstwo Górnictwa. W tym czasie prowadził również chór szkolny z akompaniamentem orkiestry smyczkowej w Liceum im. S. Staszica. Chór ten wspaniale się rozwijał, na przeglądach organizowanych przez Kuratorium w Katowicach zajmował pierwsze miejsca a w czasie uroczystości jubileuszowych 75-lecia Liceum im. S. Staszica dał świetny występ. Ponadto prowadził chóry w Liceum Ogólnokształcącym im. E. Platera, Technikum Mechanicznym w Sosnowcu, w szkole podstawowej nr 5, chór studencki na Uniwersytecie Śląskim w Sosnowcu. W latach 1954-1959 prowadził 200-osobowy chór w szkole podstawowej nr 4 w Czeladzi, który dwukrotnie zdobył I miejsce na eliminacjach wojewódzkich w Katowicach. Chór wystąpił także kilka razy w Polskim Radio oraz otrzymał nagrodę kuratora. Prowadził zespół Pieśni i Tańca w Technikum Energetycznym w Sosnowcu, który bardzo często dawał koncerty i występy. Od kilku lat prowadził chór i kapelę w Zasadniczej Szkole Górniczej Kop. „Czerwone Zagłębie”, zespół ten również ma wiele sukcesów artystycznych.

Marian Klimczyk jest nierozdzielnie związany z ruchem amatorskim. Ma imponujący dorobek artystyczny. Prowadził chór mieszański przy Zakładach Ceramicznych „Józefów” w Czeladzi. Był to pierwszy po wyzwoleniu chór na terenie Zagłębia, który koncertował dla świata pracy. Był dyrygentem zespołu Pieśni i Tańca „Zagłębie”, w którego repertuarze znajdowały się pieśni Zagłębia Dąbrowskiego. Zespół był znany w całym Zagłębiu. Na kopalni „Czeladź” prowadził chór męski na kopalni „General Zawadzki” w Dąbrowie „Górnicej” — chór mieszański w powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu męski chór „Hejnał” który zajął I miejsce na konkursie zorganizowanym przez spółdzielców w Tarnowskich Górach. Chór ten występował również w telewizji. W Dąbrowie „Górnicej” w Powszechnej Spółdzielni Spożywców prowadził żeński zespół wokalny, który kilka-

rotnie brał udział w eliminacjach wojewódzkich, a w 1966 roku w Warszawie zajął I miejsce. Prowadził ciekawy, regionalny zespół w Koziegłowach, który powstał w 1956 roku z inicjatywy Gminnej Spółdzielni. Zespół ten był również znany w całym kraju, gdyż kilkakrotnie prezentował swój dorobek na eliminacjach wojewódzkich i ogólnopolskich. W 1962 roku na Ogólnopolskich Eliminacjach w Opolu zajął I miejsce, występował w Polskim Radio i Telewizji oraz na Festiwalu Pieśni Zaangażowanej. Gazeta o-polska tak pisała o tym zespole: „Występy spółdzielczych zespołów amatorskich cieszyły się wśród mieszkańców Opola zainteresowaniem. Publiczność zgromadzona w sali opolskiego teatru z wielkim obiektywizmem nagradzała brawa-

mi każdą ładnie zaśpiewaną piosenkę, czy z werwą odtańczony taniec. Szczególnie podobał się wszystkim zespół chóralno-muzyczny Gminnej Spółdzielni „Koziegłowy” z województwa katowickiego. Barwne stroje chórzystów oraz doskonale przygotowany program zdobyły w pełni, zasłużony aplauz u słuchaczy. Chórem i orkiestrą z Koziegłów dyrygował prof. Marian Klimczyk”.

Wiele pochlebnych opinii w prasie uzyskały zespoły w Żarkach i Rogoźniku, a działający w Gminnym Ośrodku Kultury w Bobrownikach, zespół chóralny koła gospodyń w Siemionie i Bobrownikach, to jeden z najpopularniejszych i najlepszych zespołów regionalnych w Zagłębiu, któremu Trybuna Robotnicza poświęciła publikację pt. „Rozpiewane Bobrowniki”. Autorka artykułu Irena T. Sławińska pisze:

— „Cokolwiek dla kultury się w tej gminie robi to wyjątkową zasługą pani. Kobiety są kierownikami wszystkich instytucji kulturalnych, domów kultury, klubów rolnika, klubów Ruchu, bibliotek itp. Ale na tym nie kończy się wpływ „babstwa”. Również większość istniejących zespołów artystycznych tworzą w Bobrownikach kobiety”.

Ten wspaniały kobiecy kolektyw zdyscyplinowany, związany z działalnością kulturalną zawdzięcza sukcesy swemu dyrygentowi Marianowi Klimczykowi.

Największy dorobek chóralny w ruchu amatorskim ma chór „Diament” przy Zakładowym Domu Kultury kop. „Czerwone Zagłębie”. Chór dał dziesiątki koncertów dla społeczeństwa Zagłębia. Występował na wszystkich przeglądach organizowanych przez resort górnictwa na szczeblu okręgowym i ogólnopolskim. Największy sukces odniósł w 1972 roku na przeglądzie zorganizowanym przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Związków Zawodowych. Brał udział w Festiwalu Pieśni Zaangażowanej „Czerwona Lutnia” i w Festiwalu Pieśni Radzieckiej. Nagral szereg pieśni górniczych w Polskim Radio i Telewizji.

Takim dorobkiem artystycznym w ruchu amatorskim może się pochwycić Marian Klimczyk, którego osobowość sprawiła, że w środowisku zagłębiowskim zrodziła się potrzeba śpiewania pieśni tego regionu, tak bogatego w folklor ludowy.

Marian Klimczyk był również dyrygentem orkiestry rozrywkowej, która pod patronatem „Stowarzyszenia Muzycznego” przez kilka lat prowadziła działalność koncertową, dając szereg występów w Zagłębiu.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 8)

O KLUBIE FILMOWYM IM. ANDRZEJA MUNKI, CZYLI...

„ERA IL GIORNO”

Pierwszym filmem, który przyniósł satysfakcję aktorom, a także i realizatorowi filmu, Januszowi Bujakowi był obraz pt. „Era il Giorno”. Jeśli tak można powiedzieć, film ten był dowcipnym ko-

dawałem ich narodzinom. Niektóre nie przemówiły do mnie, tak jak chociażby „Kaczenie”, choć muszę stwierdzić, że świetnie rozumiem intencje autora. Twórców kina, nawet amatorskiego nie rozlicza się



Na planie filmu „Kaczenie”

Ten klub „wziął” się z najładniejszej sprawy, która się może zdać rzyć między młodymi ludźmi — z przyjaźni, a więc i z podobnego emocjonalnie reagowania na rzeczywistość, ze wspólnej chęci dochodzenia do prawdy o człowieku, uwikłanemu w swój los i świat...

Ten tekst mógłby również zacząć się i w ten sposób, iż wiele lat temu we wczesnych latach sześćdziesiątych kilkunastoletni wtedy chłopcy Janusz Bujak i Dżidek Miotliński zapracowali na film. To marzenie dla niejednego wyglądało jak fanaberia młodzińców w krótkich spodenkach. Tylko, że oni tę swoją fanaberię traktowali nieszy-czanie poważnie. Ona zresztą w du-żym stopniu wpłynęła na ich póź-niejsze życie.

Skąd się wzięło to pragnienie ro-bienia kina? Może z chęci utrwalania obrazów rzeczywistości, może znacznie później z potrzeby określe-nia swojej postawy wobec życia, konieczności interpretowania zjawisk i stanów własnych emocji?

Nie wybiegajmy jednak zbyt daleko w przyszłość. Jesteśmy prze-cież w latach, gdy zafascynowani X Muż Janusz i Dżidek pomazze-rowali do Wydziału Kultury Urzę-du Miejskiego w Sosnowcu z proś-bą o wydanie im zezwolenia na u-tworzenie klubu filmowego. I o dzi-wo, wbrew oczekiwaniom otoczenia, zezwolenie otrzymali a klub, który został ochrzczony imieniem An-drzeja Munki stał się faktem. Był rok 1964, a Klub został przygarnięty przez placówkę kulturalną przy ul. Warszawskiej. Początek był za-tem optymistyczny. Później dopie-ro zaczęły się zmartwienia natury praktycznej — trzeba było zakupić kamerę, taśmę aby móc wreszcie samodzielnie kręcić filmy. Jak wszyscy zapaleńcy i pasjonaci, bo-haterowie naszej opowieści mieli lekkomyślny stosunek do własnych, ciężko zarobionych pieniędzy, wy-dawali je na wszystkie niezbędne rzeczy potrzebne dla urzeczywist-nienia swoich planów. Tylko w ten sposób, finansowany przez nich sa-my, mógł powstać pierwszy i zresztą udany film Dżidek Miotlińskiego „W kręgu rozważań na-dziej”. Sukces tego obrazu podczas festiwalu filmów amatorskich w Polanicy, w 1966 roku sprawił, że przestano na ludzi z klubu patrzeć jak na fantastów, którzy dopiero co spadli z księżycą.

Zaczęły też powstawać nowe fil-my... „Jesiennie impresje” Miotliń-skiego, „Sen urzędnika” kolejnego członka klubu — Kolskiego, a tak-że obraz poświęcony odsłonięciu Pomnika Powstańców Śląskich i „Niobe” Janusza Bujaka. Zrealizo-wano też takie filmy jak „System” Miotlińskiego, oraz dokument po-swięcony Marianowi Malinie. W su-mie można stwierdzić, że powstają-ce w latach 1964-1969 filmy filmo-we przez klub im. A. Munki by-ły bliskie dokumentowi, reporta-żowi filmowemu, stawały się też za-pisem pamięci, emocji, wstruszeń — pozwalały określić się artystycznie i estetycznie.

Apetyty młodych miłośników ki-na rosły jednak z każdym rokiem. Zapracowali na filmów z udziałem aktorów. W ten sposób powstał pierwszy aktorski film Janusza Bu-jaka „Fuga”, który podejmował te-mat walki partyzantów. W tym przypadku, jak twierdzi sam autor filmu, próba penetracji historii tak bliskiej nam nie powiodła się. Te-mat przerósł możliwości twórcze amatorskiego kina.

mentarzem słynnych sonetów Pe-trarki do Laury, pamfletem na zde-waluowane środki miłosnego wy-razu w poezji. Film ów przyniósł zresztą dużo nagród zarówno za scenariusz, jak i za aktorstwo. Ten okres był zresztą owocny i dla Dżi-dek Miotlińskiego, który wtedy zrobił swój najbardziej znany obraz „Zanim zapadnie wyrok”. Później przyszły, powszechnie uzna-ne w środowisku filmowców ama-torów „Ostatnie akordy” Z. Miotlińskiego, tak samo uznane „Wróć” Janusza Bujaka oraz wspólnie przez nich zrobiony „Tydzień”.

Zaczęła się era robienia filmów, które nie były tylko dokumentem czasu, ale i jego komentarzem. Obydwa bohaterowie naszej opowie-sci chcieli i potrafili brać odpowie-dzialność za to, co działo się do-koła. Z takich intencji zrodziły się interesujące obyczajowo i moralnie filmy: „Kaczenie”, „Brat gitarzy-sta”, a także „Komuniści” i „Dwu-mian kwadratowy” Janusza Bujaka.

Podczas pierwszego oficjalnego, przeglądu filmów klubu filmowego im. A. Munki, zorganizowanego przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego zobaczyłam wreszcie obrazy, o których dużo wcześniej słyszałam i w jakimś stopniu sekun-

jednak z intencji, ale z ostatecznego, artystycznego rezultatu. Świetny efekt osiągnął Bujak natomiast w „Dwumian kwadratowym”, który jest i dziwnym, i pięknym zarazem filmem o ambiwalencji naszych uczuć, o stałej zmienności nastrojów i napięć emocjonalnych, o nieomal jednorodności przyjaźni, miłości i nienawiści. Januszowi Bujakowi udało się zrobić oszczędny film, będący relacją o skutkach naszej lekkomyślności i wypadkach na drogach stałe się przez umiejętność stosowania środków wyrazu niezwykły i wstrząsający. Film Miotlińskiego interesuje zapewne i dlatego, że ma odmienną warsztat, inny sposób tworzenia narracji, polegający na logicznie konstruowanej fabule.

Filmem interesującym choć różniącym się sposobem i metodami pokazywania świata były dla mnie „Ostatnie akordy” Dżidek Miotlińskiego. Potrafił on ten dokumentalny film opatrzyć refleksją godną tragedii. Zwyczajny dokumentalny film, będący relacją o skutkach naszej lekkomyślności i wypadkach na drogach stałe się przez umiejętność stosowania środków wyrazu niezwykły i wstrząsający. Film Miotlińskiego interesuje zapewne i dlatego, że ma odmienną warsztat, inny sposób tworzenia narracji, polegający na logicznie konstruowanej fabule.

Jestem daleka od aprobowania wszystkich pomysłów, godzenia się ze słusnością, czy skutecznością niektórych pomysłów. Uważam jednak, że należy się twórcom jak i ich filmom zaszczytne konfrontacja z widownią. Zastęgują na to. Robili przecież filmy mając nadzieję, że nadejdzie taki dzień, który stanie się dnem ich sukcesu, a więc porozumienia z widzem.

MAŁGORZATA SIWIEC

SPOTKANIE Z MUZYKĄ

Potrzeba kontaktu z muzyką jest bliska każdemu z nas, choć nie zawsze staramy się kształcić nasze gusta, sublimować potrzeby. Uświadomienie sobie czym jest muzyka może przyjąć pod postacią wsluchania koncertu, rozmowy z artystą. Dlatego też pracując na rzecz podnoszenia kultury muzycznej trzeba słuchać, szczególnie zaś młodzieży, dostarczać okazji do słuchania muzyki lub też do kontaktów z ludźmi sceny i estrady.

Dobrze się zatem stało, że do propagatorów muzyki poważnej dołączył ostatnio sosnowiecki klub TPRP, który gościł Janusza Bieleckiego kompozytora i pedagoga, wywodzącego się z Sosnowca. Podczas koncertu artysta zaprezentował młodym słuchaczom, uczniom szkół ponadpodstawowych utwory własne, które przy tym pomagał interpretować. Po spotkaniu z młodzieżą poprosił kompozytora o rozmowę, która może zainteresować nie tylko młode czytelników „Wiadomości Zagłębia”.

Jakie były najwcześniejsze i znaczące kontakty pana z muzyką?

W tej chwili myślę, że była ona ważna całe życie, zarówno w młodości, jak i teraz, ale zdaje sobie sprawę z tego, że o tym czym jest ona dla mnie obecnie zadecydowały lata wojny i okupacji. Dla nas młodych ludzi mieszkających wtedy w okupowanym przez wroga Sosnowcu polska muzyka rozbrzmiewała na potajemnych koncertach była formą walki z wro-

giem. Muzykowaliśmy, recytowaliśmy polską poezję, śpiewaliśmy pieśni żołnierskie — myśleliśmy już wtedy o kształceniu naszej kultury po wyzwoleniu. W tym gronie spotykali się: Natalia Stokowacka, Wacław Gaj, Marian Wodiczko, a także Władysław Głowacki i Tadeusz Guce-

— Niektóre z wymienionych osób zostały wierne swoim młodzieńczym pasjom, zyskując, tak jak Natalia Stokowacka, poczesne miejsce w naszej kulturze. Niektórzy zostali dawnymi sentymenty. Czy pan jest wierny muzyce dlatego, że ona, którą mógł pan zapłacić za jej uprawianie była onegdaj tak wysoka?

— Może i tak. Cena, którą zapłaciłem nie była wprawdzie największą, straciłem tylko fortetian, bo zbyt głośno grałem Chopina. Później ewidentnie, aby nie wyjść z wprawy na wyrysowanej klawiaturze. Pamiętam, że wszyscy dziwili się mojemu uporowi i konsekwencji. No cóż, ale ja wierzyłem że będzie artysta muzykiem, a to przecież obowiązek. Dlatego też wbrew temu co wokół działo się, grałem, nawet i na niby.

Zbliża się rocznica wyzwolenia miasta, w którym pan spędził swoją okupacyjną młodość. Co pan pamięta ze stycznia i lutego roku?

— Żołnierzy radzieckich idących przez Modrzejowską, którzy głośno grali „Jeszcze Polska nie zginie”. Plakatem.

My wierzyliśmy w wolność. czekaliśmy aż nadejdzie i przygotowaliśmy się do niej tak,

jak umieliśmy. Dlatego też jeszcze w trakcie działań wojennych rozgrywać się na naszym terenie dawałymi koncertami w utworzonym pierwszym teatrze w Będzinie, a później przygotowaliśmy pierwszą akademie w wyzwolonym Sosnowcu.

— Jak potoczyły się pana losy po wojnie?

— Po wyzwoleniu zostałem powołany do organizowania życia kulturalnego na terenie Gliwic, z którymi jestem związany do dzisiaj. Od 1945 roku pracowałem jako pedagog w Instytucie Muzycznym w Gliwicach, który później przemianowany został na Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia.

Jednocześnie studiowałem w PWSM w Katowicach na Wydziale Instrumentalnym w klasie fortepianu prof. Władysława Markiewiczówny oraz na Wydziale Pedagogicznym. Byłem pedagogiem, dawałem koncerty, zajmowałem się i zajmuję nadal komponowaniem. Jestem między innymi autorem baletu „Baśń o niedobrej córce” muzycznego dramatu historycznego „Jan Bielecki” oraz opery komicznej „Cień miłości króla jeźdźcy”.

— Wiem również, że jest pan kompozytorem pieśni na głos z fortepianem m. in. do słów Anyśki, Lermontowa.

— Chciałbym wypowiadać się jak najpełniej. Ślad różnorodności form, które uprawiam.

— Co chciałby pan powiedzieć Czytelnikom „Wiadomości Zagłębia”?

— Że kocham moje rodzinne miasto i cieszę się z jego niezwykłej urody, na którą składają się lata pracy nad przebudową Sosnowca.

MAŁGORZATA SIWIEC

• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •
• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •

BĘDZIN

BOHATEROWIE NASZYCH ULIC

Opracowali:
I. i Z. Majchrzyccy

PROLETARIAT

Pierwsza polska partia robotnicza zwana także pierwszym albo Wielkim Proletariatem, utworzona w 1882 r. z inicjatywy L. Waryńskiego. Pełna nazwa Socjalistyczna Rewolucyjna Partia Proletariat, działała do 1886 r., zdążyła do obalenia kapitalizmu.

• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •
• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •

JÓZEF PLAK

(1884—1929) Działacz ruchu rewolucyjnego. Członek KPRP i KPP. Kilkakrotnie więziony, ginie w więzieniu w Sosnowcu, zastrzelony w czasie śledztwa.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Organizacja społeczna powołana w 1919 r. o charakterze międzynarodowym, zrzeszona w Międzynarodowej Lidze Czerwonego Krzyża, założonej w 1864 r. w Szwajcarii. W czasie wojny opiekowała się rannymi i jeńcami, w warunkach pokojowych niesie pomoc w czasie klęsk żywiołowych, epidemii i szerzy higienę itp.

• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •
• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •

PKWN

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — tymczasowy naczelny organ wykonawczy władzy ludowej, utworzony przez KRN w Chelmie 21. VII. 1944 r., 31. XII. 1944 r. przekształcony w Rząd Tymczasowy RP. 22. VII. 1944 r. wydał manifest zapowiadający m. in. reformę rolną, nacjonalizację przemysłu itd.

RACJONALIZATORZY

Uczestnicy społecznego ruchu, polegającego na ulepszeniu procesu pracy, techniki i organizacji produkcji, zwiększaniu mocy produkcyjnej, poprawie stanu bhp itp.

• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •
• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •

MIKOŁAJ REJ

(1505—69) z Nagłowic, ale urodzony w Żórawnie, prozaik i poeta Odrodzenia zwany ojcem naszej literatury, bo był pierwszym twórcą oryginalnych (własnych) dzieł. Malowniczo i dosadnie ośmieszał wady szlachty i dawał obraz jej życia. Najpopularniejsze utwory to: „Krótka rozprawa...”, „Wizerunek własny”, „Żywot człowieka poczciwego” itd.

• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •
• WAŻNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ •



OŚMIOKLASISTO!

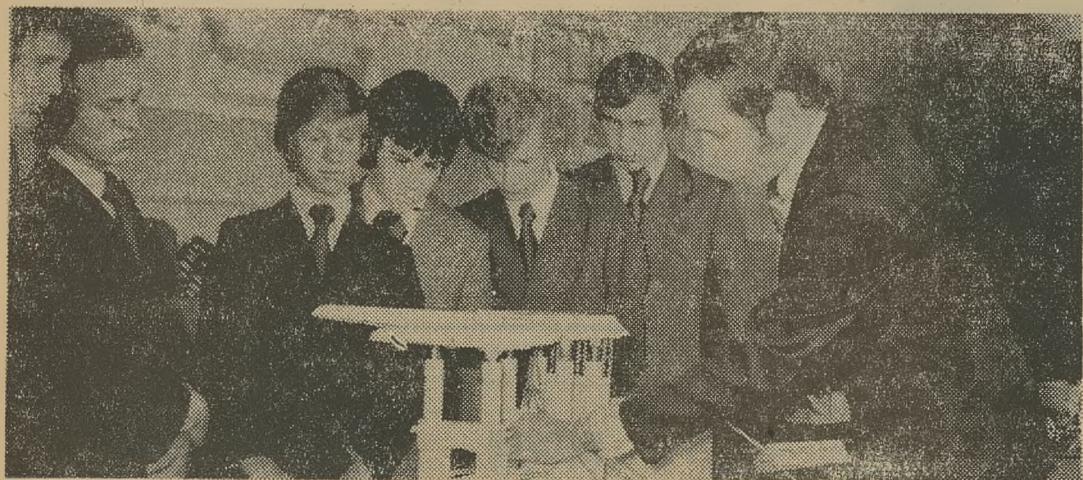
WYBIERZ ZAWÓD GÓRNIKA!

Władze naszego państwa przykładają szczególną wagę do wychowania młodego pokolenia. Przekazują znaczne zasoby sił i środków, aby młodzież kończąca szkołę podstawową miała zapewnione jak najlepsze warunki dalszego kształcenia się zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. W naszym dynamicznie rozwijającym się kraju, zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych fachowców różnych dziedzin jest olbrzymie. Zawodów poszukiwanych i atrakcyjnych, z wykonywania których osiąga się wiele satysfakcji osobistej jest wiele. Jednym właśnie z bardzo przydatnych gospodarce narodowej, cenionych, dobrze płatnych, cieszącym się dużym uznaniem i szacunkiem społecznym jest zawód górnik.

Wykonywanie tego zawodu zapewni ludziom młodym udany start życiowy, korzystne warunki materialne oraz stwarza szero-

kie możliwości pogłębiania zdobytych kwalifikacji w wybranej specjalności górniczej. Nowoczesna technika, która zwłaszcza w ostatnich latach szerokim frontem wkracza do kopalń eliminuje całkowicie ciężki, fizyczny wysiłek górnika oraz zapewnia maksimum bezpieczeństwa pracy pod ziemią. Wymaga to jednak od górników coraz wyższych kwalifikacji i rzetelnych umiejętności zawodowych.

Szanse dobrego startu życiowego i szybkiego usamodzielnienia się stwarza młodzieży górniczej szkolnictwo zawodowe. Jedną z wielu szkół tego typu czekających na ośmioklasistów jest Zasadnicza Szkoła Górnicza Nr 2 KWK „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu. W niej to można wyuczyć się zawodu, a następnie podjąć dobrze płatną pracę w nowoczesnej i największej kopalni DZPW „Czerwone Zagłębie”.



ZSG POMYŚLNYM STARTEM ŻYCIOWYM

Zasadnicza Szkoła Górnicza Nr 2 Kopalni Węgla Kamiennego „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu zaliczana jest do czołówek najlepiej prowadzonych szkół górniczych w Zagłębiu. Dzięki stworzeniu dogodnych warunków nauki i wypoczynku oraz zakwaterowaniu uczniów zamieszkujących w nowoczesnie urządzonej internacie, szkoła zasługuje na to aby polecić ją uwadze uczniów kończących VIII klasę szkoły podstawowej.

Kandydaci do Zasadniczej Szkoły Górniczej Nr 2 KWK „Czerwone Zagłębie” przyjmowani są bez egzaminu wstępnego.

Naukę w szkole podjąć mogą również uczniowie, którzy ukończyli 16 lat życia i co najmniej 6 klas szkoły podstawowej.

Klasy I rozpoczynają naukę dwa razy w roku; 1 lutego w semestrze wiosennym i 1 września w semestrze letnim. Szkoła kształci w czterech specjalnościach: górnik technicznej eksploatacji złóż, mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego, elektromonter górnictwa podziemnego, mechanik urządzeń przerobczych.

Nauka w ZSG trwa 3 lata. Uczniowie wyróżniający się w nauce i pracy społecznej otrzymują nagrody, premie i wyróżnienia oraz

korzystają z wszystkich praw i przywilejów należnych pracownikom kopalni. Absolwentom ZSG zalicza się czas nauki w szkole w wymiarze jednego roku do okresu pracy wymaganego dla uzyskania specjalnego wynagrodzenia z Karty Górnika. Ponadto absolwentom, którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę, zalicza się rok do uprawnień jubileuszowych, a po nienagannym przepracowaniu trzech lat w kopalni przysługują im zasiłek w wysokości 15 tys. złotych na zagospodarowanie się. Ukończenie ZSG uprawnia do noszenia odznaki absolwenta Zasadniczej Szkoły Górniczej, wstępu do 3-letniego technikum dla młodzieży niepracującej oraz uzyskania stanowisk, które obsadzane są wyłącznie przez kwalifikowanych specjalistów górniczych.

Ukończenie ZSG nie oznacza iż dalszej nauki nie można kontynuować. Osiągający dobre wyniki nauczania absolwenci ZSG mogą nadal doskonalić swoją wiedzę w Wieczorowym Technikum dla Pracujących przy tej Szkole, a następnie na wyższych uczelniach.

Warto więc już teraz skontaktować się z tą szkołą aby zapewnić sobie miejsce nauki i zakwaterowanie w internacie.

SZKOŁA DUZYCH SZANS DLA MŁODYCH

W ścisłym powiązaniu z planowym rozwojem i modernizacją Kopalni Węgla Kamiennego „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu opartym na zdobyciach nauki i nowoczesnej techniki idzie w parze zapotrzebowanie na młodych, zdolnych specjalistów górniczych. Jednocześnie ze wzrostem rangi zawodu górniczego, stwarza się zalodze kopalni coraz lepsze warunki pracy i socjalno-bytowe. Dlatego w Zasadniczej Szkole Górniczej nr 2 spotkać można młodzież prawie ze wszystkich zakątków Polski, zdobywającą ten trudny, typowo męski ale jakże piękny zawód.

Szkoła mieści się w nowoczesnym, przestronnym budynku. Zajęcia teoretyczne odbywają się w gabinetach specjalistycznych i pracowniach wyposażonych w nowoczesną aparaturę naukową, a zajęcia praktyczne w odpowiednio przystosowanej do warunków naturalnych sztolni szkoleniowej. W okresie zajęć na dole uczniowie klas starszych przebywają pod troskliwą opieką doświadczonych instruktorów i nauczycieli zawodu.

Dla uczniów zamieszkujących szkołę prowadzi komfortowo urządzone internat, którego mieszkańcy korzystają z całodziennego wysoko kalorycznego wyżywienia. Internat jest nie tylko miejscem zamieszkania, nauki własnej i zaspokajania ogólnych potrzeb życiowych ale jest także ośrodkiem zorganizowanego

życia społecznego i kulturalnego. Dzięki wypracowanym przez lata i sprawdzonym metodom wychowawczym internat w ścisłej łączności ze szkołą i rodziną wyrabia u swych wychowanków poczucie odpowiedzialności za osiągnięte przez nich wyniki nauczania, szacunek do pracy i aktywność społeczną. Uczniom zamieszkałym w internacie stworzono idealne warunki do nauki i wypoczynku.

Czas wolny od zajęć uczniowie ZSG wykorzystują na sport, rozwijanie swoich zainteresowań i aktywny wypoczynek. W bliskim sąsiedztwie szkoły znajdują się obiekty sportowe umożliwiające uprawianie dowolnie wybranych dyscyplin sportowych. Młodzież nie tylko uczy się i wypoczywa, ale również podejmuje często ciekawe inicjaty-

wy wykonując prace społeczne na rzecz środowiska przynoszące obustronne korzyści przez co zdobywa sobie uznanie otoczenia.

Duży nacisk kładzie szkoła na rozwijanie uzdolnień i zainteresowań swoich wychowanków. W ramach zajęć pozalekcyjnych działają na terenie szkoły różne zespoły i kółka zainteresowań. Do najaktywniejszych oprócz Szczępe Harcerskiego oraz kół TPPR, PCK, LOK należy Szkolne Koło Sportowe. Pościada ono sekcje piłki nożnej, koszykowej, siatkówki, lekkoatletyki i inne. Dużym zainteresowaniem młodzieży cieszy się prowadzona przy szkole w ramach MSKS szkoła narciarstwa oraz szkoła bokserska. Niektóre sekcje zanotowały na swym koncie szereg sukcesów. Uczeń tutejszej szkoły, członek szkolnej bokserskiej Waldemar Pajor zdobył w boksie mistrzostwo Polski juniorów a obecnie jest reprezentantem kadry narodowej juniorów.

Uczniowie przejawiający nieprzeciętne uzdolnienia sportowe i wykazujący się dobrymi postęпами w nauce mogą trenować w Klubie sportowym „Górnik” Sosnowiec, działającym przy kop. „Czerwone Zagłębie”.

Do dyspozycji młodych sportowców oddane są wszystkie obiekty, sprzęt i urządzenia sportowe jakimi dysponuje szkoła i kopalnia. Jest m.in. kryty basen z podgrzewaną wodą, cały kompleks boisk sportowych, lodowisko, korty tenisowe itp.

Oprócz sportu, wszyscy chętni mogą rozwijać swoje uzdolnienia w kółkach zainteresowań. Mocną stroną szkoły jest również turystyka. W czasie trwania roku szkolnego młodzież urządza wycieczki, biwaki, rajdy turystyczne i różne inne imprezy rozrywkowo-wypoczynkowe. Rokrocznie w okresie zimowym i letnim organizowane są dla najlepszych uczniów wczasy śródroczne i obozy wypoczynkowe w atrakcyjnych miejscowościach kraju.

W szkole stwarzającej młodzieży takie wspaniałe warunki do nauki i wypoczynku uczniowie łatwiej po prostu przyswajają sobie wiedzę. Dlatego też ośmioklasiści kończący w tym roku szkołę podstawową skorzystać powinni z szansy podjęcia nauki w zawodzie górnika!

KOPALNIA PROWADZĄCA SZKOŁĘ ZAPEWNIĄ UCZNIOM

POMOC MATERIALNA W GOTÓWCE WYNOŚĄCĄ MIESIĘCZNIE:

Uczniowie miejscowi w klasie I — 600 zł, w klasie II — 700 zł, w klasie III — 1600 zł. Uczniowie pozamiejscowi mieszkający w internacie otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie oraz dodatek na wydatki osobiste płatny w gotówce, wynoszący miesięcznie w klasie I — 250 zł, w klasie II — 350 zł, w klasie III — 1080 zł miesięcznie.

Ekwiwalent pieniężny za dwie tony węgla rocznie dla uczniów nie korzystających z zakwaterowania w internacie wynoszący miesięcznie 110 zł.

Premie w wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce dla uczniów osiągających pozytywne wyniki nauczania.

50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie ferii letnich (w miesiącach lipcu i sierpniu).

Posiłek regeneracyjny dla wszystkich uczniów.

Korzystanie z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty i Wychowania.

Bezpłatne wyposażenie w komplet podręczników i przyborów szkolnych.

UMUNDUOWANIE:

w klasie I ubranie wyjściowe, kurtka zimowa, dwie koszule elano-bawełniane, krawat, beret z naszytym emblematem górniczym, półbuty męskie. W klasie II — w I półroczu: spodnie młodzieżowe, koszula typu sportowego elano-bawełniana. W klasie II — w II półroczu: ubranie młodzieżowe, koszula elano-bawełniana, krawat, beret, półbuty męskie.

PRZYWILEJE DLA NAJLEPSZYCH UCZNIÓW:

Najlepszym uczniom wszystkich klas przysługują się na zakończenie roku szkolnego atrakcyjne nagrody rzeczowe jak: aparaty fotograficzne, rowery, radia tranzystorowe, zegarki i inne. Uczniowie kończący III klasę z wynikiem bardzo dobrym mogą otrzymać jako nagrodę galowy mundur górniczy.



Młodzież w z k d w m ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem Pogoria.



Szkolny zespół muzyczny.

STYCZEŃ	STYCZEŃ	STYCZEŃ	STYCZEŃ	STYCZEŃ	STYCZEŃ	STYCZEŃ
19	20	21	22	23	24	25
PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK
Henryka Mariusza	Fabiana Sebastiana	Agnieszki Jarosława	Anastazego Wincentego	Maril Rajmunda	Feliksa Rafała	Tatiana Pawła
Wschód słońca 7.35 Zachód słońca 15.50	Wschód słońca 7.34 Zachód słońca 16.01	Wschód słońca 7.32 Zachód słońca 16.02	Wschód słońca 7.31 Zachód słońca 16.04	Wschód słońca 7.30 Zachód słońca 16.06	Wschód słońca 7.29 Zachód słońca 16.08	Wschód słońca 7.28 Zachód słońca 15.09

BARAN — (21.3. — 20. 4.) W sprawach serca — nowe, ciekawe widoki. Nie rozważaj za wiele, poddaj się uczuciu gdyż wszystkim wolnym BARANOM przyswiecać będzie gwiazda pomyślności. Z poważną deklaracją nie spiesz się. Powiadają, że „nie szlifowany diament nie świeci”. Do piero bliższe wzajemne poznanie pozwoli ocenić wartość serca. Dla pozostałych dobra passa w sprawach o charakterze zawodowym.

BYK — (21. 4. — 21. 5.) Trochę zawodowych komplikacji, które popląsają Ci na krótko humor. Bądź cierpliwy i przeczekaj spokojnie ten gorszy okres. Pomoże Ci prawdziwy przyjaciel, któremu możesz zaufać. O ile masz do wykorzystania resztki urlopu — wyjeżdż. Zmiana otoczenia i klimatu bardzo Ci się przyda.

BLIZNIĘTA — (22. 5. — 21. 6.) Dobra sytuacja finansowa i dużo wrażeń. Nowe znajomości i zmiana warunków z codziennych na bardziej atrakcyjne i relaksujące. Nie wykluczona krótka podróż z pełnym bagażem niespodzianek. Będą wśród nich bardzo miłe ale dla urozmaicenia nie zabraknie i tych nieco denerwujących. W sumie jednak udany tydzień, który wyraźnie poprawi Twoje samopoczucie.

RAK — (22. 6. — 22. 7.) Z dnia na dzień coraz lepiej. W sprawach osobistych stawiaj na własne decyzje i własny wybór. W drobnym konflikcie rodzinnym, gdy strona bardziej bezkompromisowa będzie ONA — ustąp. Tym wspaniałomyślnym gestem skróciś dystans dzielący Twoją siłą wolę (dyktatorstwo) od JEJ stanowczości (upór). Grunt, że będziecie wam razem nadal dobrze z sobą.

ZABAWMY SIĘ

LEW — (23. 7. — 22. 8.) Dobry okres na układanie projektów, planowanie i relaks. O ile wypadnie Ci na ten czas spóźniony urlop, jego przeżyjśz z sentymentem odwzajemniając w pamięci. Wróży się wiele różnorodnych przygód o romantycznym zabarwieniu. Zapamiętaj o wszystkich troskach — poznasz radość życia.

PANNA — (23. 8. — 22. 9.) Dobra sytuacja finansowa i wokół wszystkich spraw radosne dzwoniły uśmiechu. Ktoś wystąpi z inicjatywą — pozwól mu podejmować decyzje i ciesz się jego radością. Wszystkie plany ułożą się na medal i nie będzie powodu do niezadowolenia. Pomyśl o tych dobrych prognozach, w chwilach gdy przyjdzie Ci ochota z przyzwyczajenia trochę „ponarzekać”. W pracy ujawnia się nowe perspektywy godne uwagi.

WAGA — (23. 9. — 22. 10.) W metodach wychowawczych zarówno w domu jak i w pracy nie bądź zbyt rygorystyczny. Oceń należycie inicjatywę i samodzielność drugich, a dzielnie radości z ich osiągnięć przyniesie Ci dużo satysfakcji i zadowolenia. Ponadto nieoczekiwanie uda Ci się upiec przy jednym ogniu przyszłościowe dwie pieczenie.

SKORPION — (23. 10. — 22. 11.) Kilka drobnych, ale cieszących serce radości i jedno blache potknięcie na drodze prywatnej. Nad Twoją głową jednak więcej słońca jak chmur — więc niczym się nie przejmuj. Właśnie to, że nikt z nas nie ma monopolu ani na radości, ani na smutku, stanowi największą atrakcję i mobilizuje do czynu. W pracy krótkość odprężenie i ustabilizowany rytm.

STRZELEC — (23. 11. — 21. 12.) Uwaga STRZELCZE — przed Tobą jakaś rozstraka i trudny wybór. Dla tych, którzy pragną zmienić stan cywilny, dobre prognozy. Nie jest wcale ważne jakie czy czy włosy ma Twój ideał, ważna jest radość i spokój. Zadowolony bowiem nie pragnie zmian i to oznacza, że się dobrze dobrał. Rozważa to cenna rzeczą. Często jednak zbyt długie zwlekanie z decyzją, przekreśla szansę.

KOZIOROŻEC — (22. 12. — 20. 1.) Nieoczekiwana propozycja rokuje szerokie widoki perspektywiczne. Poświęć więcej wysiłku w kierunku pogłębiania wiedzy. Dbaj o utrzymanie dobro-przyjacielskich kontaktów. Wszystko to Ci się przyda w najbliższym czasie i co najważniejsze pomoże w szybszym zrealizowaniu planów.

WODNIK — (21. 1. — 18. 2.) Nie rób nic pod dyktando i w ważnych decyzjach zachowaj niezależność duchową. W sprawach serca bez awarii. Wolne WODNIKI mogą mieć pewność, że o ile uda im się obecnie zdobyć uczucie, nie wylosują z tego straconych złudzeń. Ich celom będzie bliżej, tronuwać bogini miłości WENUS. Sprawy zdrowotne w zupełności zadowolają.

RYBY — (19. 2. — 20. 3.) Skłonność do rozważań z cyklu „kobięto, kobiecie, ach ileż masz wad” (i odwrotnie). Taka sonda ma Cię ustawić w roli pozytywnego bohatera po to ażeby porównać na tle innych „kobiet” bądź miły i bezpośredni, a zyskasz więcej, jak tego oczekujesz. Zwalczaj niecierpliwość serca, a plany ułożą się idealnie — ale nie od reki. Twoim najbliższym argumentem... opanowanie.

DYŻURY APTEK

Od 19. I. — 20. I. 1979 r.
SOSNOWIEC: nr 220 ul. Małachowskiego 34, nr 339 ul. Franciszka 5 (osiedle Rudna IV), nr 341 ul. Waryńskiego, nr 217 ul. Wojska Polskiego (Niwka), nr 226 ul. Konopnickiej 25 (Kazimierz Górniczy), nr 223 ul. Wyzwolenia 4 (Porabka), BĘDZIN: nr 38 ul. Wolności 29, nr 267 ul. Sobieskiego 40 (Wojkowice), DĄBROWA GÓRNICZA: nr 93 ul. Ski-bińskiego 8, CZELADŹ: nr 90 ul. Miłowicka 75.

od 20. I. — 25. I. 1979 r.
SOSNOWIEC: nr 219 ul. 22 Lipca 46, nr 208 ul. Niepodległości 17, nr

UMIŁOWANIE MUZYKOWANIA

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

W latach 1947—1957 Marian Klimczyk zbierał pieśni zagłębiowskie. Zebrał ich kilkadziesiąt, które później sam opracował na różne zespoły i kapela ludowe. Wiele z nich nagrało Polskie Radio archiwalnie. Znaczną część przygotowuje dla Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie. Bardzo często jego pieśni śpiewają regionalne zespoły z różnych stron kraju. Część pieśni została opracowana przez prof. Józefa Powroźniaka na zespoły mandolinowo-gitarowe.

Za zasługi w krzewieniu kultury Marian Klimczyk otrzymał: Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Złotą odznakę Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, Nagrodę Ministra Oświaty i Sztuki, Nagrodę Związku Nauczycielstwa Polskiego, Nagrodę Kuratora i wiele dyplomów uznania.

Działalność społeczna, artystyczna Mariana Klimczyka w czasie okupacji i w pierwszych latach powojennych przyczyniła się do rozwoju kultury w regionie oraz do podtrzymania żywotności pieśni zagłębiowskiej.

Bronisław OLES

GOŚCINNY WYSTĘP

21 stycznia w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu wystąpi zespół Teatru Nowego z Zabrze. Przedstawi on utwór Stanisława Piśkora „Kto się boi ptaków” w reżyserii i scenografii Waldemara Krygiera.

Prezentowana sztuka jest debiutem scenicznym młodego krytyka i poety katowickiego. Akcja toczy się w jednej z redakcji. Głównym bohaterem jest młody dziennikarz szukający sensu i celu swego życia i pracy.

W przedstawieniu występują między innymi: Hanna Boratyńska, Halina Piłatówna, Mieczysław Całka, Jerzy Gniewkowski, Wincenty Grabarczyk, Jerzy Korcz i Andrzej Lipski.

Zapraszamy!

CZYTELNICY PYTAJĄ — PZU ODPOWIADA

Znane hasło „Przeznaczył wasze ubezpieczenie” ma wielu zwolenników wśród naszych Czytelników. Świadcza o tym listy nadsyłane do redakcji celem wyjaśnienia różnych wątpliwości związanych z ubezpieczeniem.

W związku z licznymi zapytaniem naszych Czytelników o zakres trwania pewnych rodzajów ubezpieczeń zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie tych zagadnień do dyrektora Inspektoratu PZU w Sosnowcu RYSZARDA KĘPY.

— Jakże ubezpieczenia wykazują się upływem roku kalendarzowego?

Z upływem każdego roku kalendarzowego kończy się ważność wszystkich ubezpieczeń obowiązkowych. Do takich należą: obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne, obowiązkowe ubezpieczenie budynków i mienia ruchomego od ognia i innych zdarzeń losowych oraz obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników. Temat obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjnego, z tytułu którego rocznie PZU wypłaca poszkodowanym wy-sokie odszkodowania pozwolę sobie szerzej wyjaśnić.

Obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne składają się z trzech części, a to następstw nieszczęśliwych wypadków w ruchu komunikacyjnym, odpowiedzialności cywilnej oraz auto-casco. Termin płatności składki rozłożony jest na dwie raty, z których pierwsza płatna jest w okresie do końca marca każdego roku, a druga do końca września. Przy tej okazji chcę wyjaśnić, że początek odpowiedzialności PZU za wypłatę szkody oblaże tym ubezpieczeniem rozpoczyna się od momentu zakupu pojazdu, a nie od daty jego zarejestrowania. Po-datem przystąpienia do ubezpieczenia nabyty w miesiąc przed nadejściem danego roku to istnieje wówczas obowiązek płatności składki za II półrocze tego roku. Istnieje ponadto szereg ubezpieczeń dobrowolnych, których terminy nie ulegały z końcem roku kalendarzowego, lecz bo upływie określonego w umowie ubezpieczeniowej terminu. Do takich należą wszystkie ubezpieczenia zawierane dobrowolnie jak: dobrowolne ubezpieczenie zryb samochodowych, pasażerów pojazdów samochodowych czy osoby, której wypłacono do własnej dyspozycji cudzy samochód.

Życie zaskakuje nas często nieprzewidywalnymi sytuacjami. Nie zawsze myślimy o tym, aby na wszelki wypadek zabezpieczyć się przed następstwami takich przykrości i dopiero później docho-dymy do wniosku, że nasza sytuacja byłaby mniej skomplikowana gdybyśmy wcześniej zawarli umowę ubezpieczeniową z PZU.

Przypomnę, że PZU prowadzi m. in. ubezpieczenia: mieszkaniowe i srukowe ubezpieczenia na życie, następstw nieszczęśliwych wypadków, odpowie-dzialności cywilnej, rent, zapomnienia dzieci itp.

Godnym podkreślenia jest fakt wprowadzenia przez PZU od niedawna bardzo korzystnej formy ubezpieczenia mieszkań zwanej „wariantem B” na podstawie którego PZU wypłaca znacznie wyższe odszkodowania w przypadku powstania szkód. Zakres odpowiedzialności PZU jest bardzo szeroki i obejmuje prawie wszystkie niekorzystne zdarzenia, jakie mogą „przypadnąć” właścicielowi mieszkania.

Jak wykazuje praktyka, zabezpieczenie potrzeb materialnych dzieci należy do ubezpieczeń zawieranych najczęściej. Dlatego pozwolę sobie przypomnieć, że bardzo doskonała forma oszczędnościową zapewniającą naszym dzieciom pomoc materialną tak w czasie nauki w szkole, jak i w okresie studiów płatna na przykład mieszkaniowe może być ubezpieczenie posagowe dla dziecka. Szczególnie korzystnie przedstawia się to ubezpieczenie, gdy rodzice w stosunkowo młodym wieku ubezpieczą dziecko. Wówczas wypłaty składki rozłożone są na wiele lat i nie są tak odczuwalne.

Warto więc z nowym rokiem odwiedzić naszą placówkę w celu zawarcia ubezpieczenia. Wyczerpujące informacje dotyczące wszelkich ubezpieczeń uzyskać można w tutejszym Inspektoracie.

PAŃSTWOWY TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

20. I. godz. 11 i 17 — Kopciuszek, 21. I. godz. 18 — Czarne skrzydła, 23. I. godz. 18 — Kto się boi ptaków, gościnny występ Teatru Nowego z Zabrze. 26. I. godz. 15 — Czarne skrzydła, przedstawienie zakupione. 27. I. godz. 18 — Skok z łózka, przedstawienie zakupione przez WPHW. 28. I. godz. 18 — Skok z łózka, abonamenty ważne.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „ZODIAK” przy kinie „Metalowiec” ul. Związkowa 1

19. I. godz. 19.30 — „Kobieta pod presją” film fab. prod. USA (Karnety do nabycia w kasie kina).

DOKĄD SIĘ WYBRAĆ?

KLUB MIĘDZYKRAJOWEJ PRASY I KSIĄŻKI W SOSNOWCU ul. Małachowskiego

proponuje: 21. I. godz. 12 — program słowno-muzyczny z udziałem Igora Smiałowskiego, 23. I. godz. 18 — koncert przy świecach w wykonaniu L. Kaczanowskiego.

W MAŁYM SALONIE WYSTAW ZPAP W SOSNOWCU

przy ul. Małachowskiego wystawa malarstwa Józefa Halamy. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 11—18 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ sala teatralna

21. I. godz. 17 — Uroczysty koncert dla pracowników handlu z okazji Dnia Handlowca. 24. I. godz. 18 — Zespół estradowy „Desant” z programem pt. „Spadamy z nieba”, 25 i 26. I. godz. 18 — „Krakowiaczy górale”.

KLUB LITERACKI PKZ I MBP — 25. I. godz. 18 — wieczór autorski poety Jalu Kurka.

KINO MŁODEGO WIDZA: 23. I. godz. 16 — „Moja wojna, moja miłość”, prod. polskiej, 24. I. godz. 16 — „Wyspa skażonych” (prod. USA), 25. I. godz. 16 — „Zapis zbrodni” (prod. polskiej).

KLUB „AGORA” — 24. I. godz. 19 — wieczór autorski Ernesta Brylla, połączonej z prezentacją poezji i fragmentów dramatów przez studentów PWST w Krakowie.

TEATR DZIECI ZAGŁĘBIA W BĘDZINIE

21. I. godz. 16 — Turoń, 22. I. godz. 10 i 12 — Turoń (występ TDZ w sali Domu Kultury w Klimontowie).

MIĘJSKI DOM KULTURY W BĘDZINIE: 19. I. godz. 16—20 — porady z dziedzin fotografii amatorskiej, 21. I. godz. 11—13 — na wzgórzu „Dorotka” odbędą się plener zimowy dla amatorów plastyczny, 23. I. godz. 16—20 — zajęcia fotograficzne, 25. I. godz. 16 — spotkanie z baśnią — projekcja filmów.

POZA KADREM

Oto propozycje zagłębiowskich kin na bieżący tydzień. Jak każda tradycja informację zaczynamy od sosnowieckiej „Muzy”. Na jej ekranie zobaczymy znakomity film australijski „Piknik pod wiszącą skałą”. Najlepszy „film grozy” 1976 roku jest ekranizacją bestsellerowej książki Joan Lindsay o tajemniczym zniknięciu dwóch dziewcząt i nauczycielki podczas pikniku w dniu św. Walentyna 1900 roku.

Propozycja będzińskiego „Lotnika” to amerykański obraz sensacyjny „Koziorożec — 1”, prezentujący historię fikcyjnego lotu kosmicznego. NASA z powodu obiecia funduszy porzuca lot załogi na Marsa, a w rzeczywistości kosmonauci nadają „rewelacyjne raporty” z opuszczonej bazy woj-skowej na pustyni imitującej powierzchnię Czerwonej Planety.

W „Nowości” dwa filmy: włoska komedia obyczajowa „Romans jakich wiele” i polska komedia sytuacyjna „Kochaj albo rzuć”. Pozycja włoska ukazuje historię chorobliwie zazdrośnego męża, który w obawie by nie został „roga-czem”, doprowadza do rozpadu swe szczęśliwej małżeństwa. Doskonale gra Ugo Tognazzi i jego partnerką Ornelli Muti.

„Kochaj albo rzuć” jest trzecią częścią trylogii Sylwestra Chęcińskiego („Sami swoi” i „Nie ma mocnych”). Tym razem bohaterowie przeżywają niezwykle przy-gody związane z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, dokąd zaprosił ich brat Pawłaka, John. Zderzenie przedstawicieli tych dwóch tak odmiennych światów, różnych kultur i obyczajów, dało okazję do stworzenia wielu zabawnych sytuacji. „Kochaj albo rzuć” jest komedią liryczną. Śmiech jaki towarzyszy obserwowaniu perypetii sympatycznych seniorów obu rodów, często miesza się z refleksją i zadumą nad losami rodaków przebywających z dala od kraju.

Dąbrowiecka „Bajka” oferuje amerykański western „Przełomy Missouri”. Reżyserował go Arthur Penn, twórca dwóch filmów tego gatunku. Banda koniokradów kupuje rancho w sąsiedztwie bogatego farmera, który wyprowadzono z równowagi ich niecnym procederem wynajmuje zawodowego zabójcę, aby zaprowadził porządek. Historia tego dramatycznego pojedynku między koniokradem a zawodowym rewolwerowcem, stanowi drugą część westernu. Kapitałna gra Marlona Brando i Jacka Nicholsona.

Pozycje żąbkowickiej „Uciechy”, to komedia francuska „Śmierć z komputera” i partyzancki film jugosłowiański „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg”.

Trzecią francuskiej komedii obyczajowej, jest historia skromnego urzędnika towarzystwa ubezpieczeń prowadzącego przy pomo-

cy komputera statystykę zgonów. Osiąga takie mistrzostwo w wyliczeniach, że potrafi likwidować niewygodnych mu ludzi w sposób nie budzący podejrzeń. Pewnego dnia postanawia pozbyć się żony...

Film jugosłowiański „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg” jest sugestywną opowieścią o dwóch zbłąkanych partyzantach, młodziutkim gimnazjalistce i niewiele od niego starszym wieśniaku, przedzierających się przez okupowane przez Niemców tereny do brygady partyzanckiej.

W czeladzkiej „Uciechy” gości jeden z najlepszych filmów polskich „Bez znieczulenia” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Wątek trójkąta małżeńskiego pozwala na odświeżenie skomplikowanych układów między ludźmi. Bohaterowie filmu próbują, każdy na swój sposób, bronić elementarnych wartości moralnych, szczeroci, uczciwości, wolności, prawa do samostanowienia o własnym losie. Dotyczy to przede wszystkim postaci wiód-zącej, wziętego reportera, który w życiu prywatnym i zawodowym niemal z dnia na dzień traci poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Film mówi o ważkich zagadnieniach życia społecznego, konfrontuje różne sposoby myślenia i działania naszych współczesnych. Kapitałna rola Zbigniewa Zapasiewicza.

Ostatnia nasza wizyta ma miejsce w grodzkiej „Polonii”, która oferuje dwie pozycje — amerykański film gangsterski „W mroku nocy” i bułgarską komedię obyczajową „Tato ja już wyszedłem za mąż”.

Trzecią filmu amerykańskiego są przygody prywatnego detektywa, który poszukując zbiegłej z domu 16-letniej dziewczyny, córki hollywoodzkiej gwiazdy, zostaje wciągnięty w wir tajemniczych wydarzeń i trafia na ślad afery przemysłowej. W rolach głównych: Gene Hackman, Jennifer Warren, Edward Binns i Harris Yulin.

Bułgarska komedia obyczajowa „Tato ja już wyszedłem za mąż” ukazuje perypetie ojca urodziwego studentki, który nie wiedząc o tym, że córka wyszła potajemnie za mąż, szykuje wystawne wesele...

K. WITKOWSKI

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA”

— Tygodnik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.

Redaguje Kolegium i zespół w składzie: Zdzisław KEMPA (koordynator działań redakcyjnych w Kombinacie Metalurgicznym „Huta Katowice” oraz odpowiedzialny za teren Sie-wierz i Mierzęcice), Jan KWIATKOWSKI (Zawiercie, Łazy), Zdzisław MIGAS (Dąbrowa Górnicza), Anna MOR-GA (sekretarz redakcji), Teresa NOWAK (Będzin, Czładź), Henryk PIOTROWSKI (redaktor techniczny oraz teren O-grodzieniec), Piotr PIOTROW-SKI (Bobrowniki, Psary), Małgorzata SIWIEC (Sosnowiec), Jan ZIELIŃSKI (redaktor naczelny) oraz Tadeusz KARASINSKI (inspektor handlowy). Współpracownicy: Eugeniusz CHMIEŁ (opieka graficzna), Bronisław OLES (recenzent muzyczny), Kazimierz WITKOWSKI (recenzent filmowy), Wojciech ZIE-LIŃSKI (redaktor sportowy) oraz Agnieszka LISOWSKA, Maria SZTUKA, Jolanta TALARCZYK, Iwona KROLIKOW-SKA.

REDAKCJA SPORTOWA pracuje codziennie od godz. 7.45—15.00, na nr tel. 66-48-31, wewn. 119 lub 120. We wtorki (w redakcji od godz. 15.30—18) nr tel. 66-31-32, 66-32-12, 66-11-17.

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka — Ruch”, 40-925 Katowice, ul. Młyńska 1.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Katowice, ul. Liebknechta 22 — 40-083 Katowice. O warunkach prenumeraty informacji udziela wszystkie placówki RSW „Prasa — Książka — Ruch” i pocztą.

ADRES REDAKCJI: ul. Cedle-ra 21, 41-200 Sosnowiec. telefony red. nacz. 66-31-32, sekretarz redakcji 66-32-12, publicysta 66-11-17.

Nakład: 28.095 egz. Indeks 38315 Zam. nr 216/79. G-8

WSS „SPOŁEM” Oddział w Sosnowcu zaprasza PT klientów do nowo otwartego pawilonu handlowego

w SOSNOWCU-KLIMONTOWIE, ul. Gagarina
i poleca szeroki wybór:

- artykułów ogólnospożywczych
- 1001 drobiazgów
- kosmetycznych
- gospodarskiego domowego
- środków piorących i innych artykułów.

Zyczymy udanych zakupów. 14kr